Nr 197 — Piątek 30 lipca (12 sierpnia) 1910 r. — Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 245.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	miesięcz.	kwart.	½ rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicę	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy na stępny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. na stępny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miej. ce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Zawsze ci sami...

Przed paru dniami przytaczaliśmy na tem miejscu opinię „Rusk. Wiedomosti" o najnowszem stadyum kwestyi ziemstw dla Litwy i Rusi.

Poważny organ moskiewski zaznaczył, że wśród promotorów projektu daje się zauważyć pewne zobojętnienie wobec tej sprawy, a to dlatego, że cel bezpośredni — usunięcie polaków z Rady Państwa — na razie został odłożony na lat trzy.

Redaktorów „Kijewlanina" takie posądzenie o obojętność naturalnie mocno ubodło. „Ani „Kijewlanin", ani „prawica", poglądów swych nie zmienili"... oznajmiają „polskim wiadomościom z Moskwy", jak nazywają „Ruskija Wiedomosti" zkiepska probując ironizować.

A że istotnie w przekonaniach swych są stali—dowodem ustęp poniższy:

„Chociaż według prawa wybory do Rady Państwa powinny być dokonane na trzy lata, wszakże przypuszczamy, że wybrańcy będą pozostawali w Radzie tylko do chwili zatwierdzenia prawa o ziemstwie zachodniem, ponieważ po wprowadzeniu ziemstwa sytuacya polityczna tych polskich posłów stanie się niemożliwą: reprezentacya nie od ziemstwa, ale od grupki panów polskich nie zadowoli nietylko kraju zachodniego, ale i polskich wiadomości z Moskwy.

„Oczywiście byłoby najlepiej, gdyby wyborów do Rady Państwa w guberniach zachodnich przed wprowadzeniem ziemstwa nie było, albowiem nietylko faktycznie nie są one potrzebne, ale są pozatem wyraźnym nonsensem politycznym; trudno jednakże spodziewać się, że wyborcy polscy uświadomią sobie ten nonsens i zrezygnują z wyborów.

„Co się tyczy obywateli rosyan, stanowczo doradzamy im nie stawić się na wybory, ażeby nie brać udziału w akcie, bardzo dla kraju zachodniego niepożądanym, a będącym tylko wynikiem nieprzewidzianego wypadku, ażeby nie uczestniczyć w wykonywaniu prawa wyborczego, uznanego już za zupełnie złe i szkodliwe dla interesów Rusi zachodniej, ażeby wreszcie nie stwarzać dla siebie sytuacyi kłopotliwej wobec ziemstwa rosyjskiego, które będzie wprowadzone za kilka miesięcy.

„Obywatele rosyanie powinni zarezerwować sobie prawo zaznaczenia w ziemstwie, że reprezentanci, wysłani do Rady Państwa, nie są ich wybrańcami, ale przedstawicielami obywateli polaków.

„Jeżeli zaś obywatele rosyanie nie mają ani celu, ani sensu politycznego brać udziału w wyborach polskich, to tembardziej niema dla nich sensu prowadzenie kampanii przedwyborczej w celu przeprowadzenia kandydatów rosyjskich. Z jednej strony walka jest beznadziejna, ponieważ olbrzymia większość wyborców rosyan nie zechce brać udziału w wyborach, z drugiej—wybrany rosyanin znalazłby się w śmiesznej sytuacyi kalifa na godzinę, ponieważ po wprowadzeniu ziemstwa byłby moralnie obowiązany złożyć mandat i ustąpić miejsca wybrańcowi ziemstwa. Poważni kandydaci naturalnie nie zechcą poddawać się takiej wątpliwej próbie wyborczej i zachowają swe kandydatury aż do wyborów ziemskich. Co się zaś tyczy tych kandydatów rosyan, którzy mogliby być wybrani „zamiast polaka", to niech ich wybierają sami polacy. Taki błąd można popełnić jeden raz, ale nie znajdzie się bodaj wielu amatorów, którzy zechcieliby go powtórzyć".

Nie przytaczamy bynajmniej całego tego ustępu po to, aby raz jeszcze udowodnić, że panowie z „Kijewlanina" nie mają szacunku nawet dla praw swego państwa. Urodzeni anarchiści, uznają i mają szacunek dla prawa tylko póty, póki daje im ono jakieś wyjątkowe przywileje, jakieś nadzwyczajne prerogatywy; prawo dla wszystkich równe już dla tego samego nie może znaleźć uznania „Kijewlanina". Stara to, jak świat, psychologia prawdziwych rosyan: *Und der König absolut, wenn er unsern Willen thut!*

Bardziej ciekawe są dla nas zastrzeżenia „Kijewlanina" co do wyboru rosyanina z naszych guberni. Uprzedzając próby przejednania prawicy jakiemś ustępstwem, zaznacza otwarcie „Kijewlanin", jak zapatruje się reprezentowana przez niego grupa polityczna na wszelką kurtuazyę czy galanteryę polską w polityce. Podczas, gdy rosyanie, umiejący szanować prawo wogóle i przysługujące każdej grupie ludności prawa wyborcze, dalecy są od żądania z naszej strony jakichkolwiek aktów rezygnacyi z przysługujących nam praw, opinia prawdziwych rosyan daleka jest od jakichkolwiek w naszym kierunku zmian, niezależna od jakichkolwiek najdalej idących w naszym kierunku kroków.

Trudno się temu dziwić. Na prawach wyjątkowych wzrośli, w starem haśle „taszczit' i nie puszczat'" upatrują cel i podstawę swego bytu. Bez praw wyjątkowych, bez hecy antypolskiej nie mogliby zajmować ani tego stanowiska, ani tak nieproporcyonalnej w stosunku do swej wartości politycznej odegrywać roli.

Więc rachuby na przejednanie tego odłamu są równie naiwne, jak upokarzające.

Ustępliwość polska tylko przysparza tym panom kłopotu: jakiś czas muszą medytować nad tem, jaka kryje się w tem polska intryga. Lecz zasadnicze stanowisko jest już przesądzone, jak było przesądzone przed wyborami zeszłorocznymi i jak jest przesądzone obecnie.

(z.)

Z prasy polskiej.

Wrażenia p. Bełcikowskiego.

Parę dni temu spotkaliśmy na łamach „Gońca" warszawskiego artykuł p. Bełcikowskiego. Autor odwiedził nasze kresy, a stan umysłów, jaki u nas znalazł, i stan ekonomiczny kraju pomiędzy Kamieńcem a Płoskirowem zrobił na umyśle jego wrażenie wstrząsające. Nawiedzony wizyą niebezpieczeństwa narodowego, dał wyraz swemu wzburzeniu w „Gońcu".

Wszystko tam jest na przestrzeni krótkiego artykuliku: i zdrada panów kresowych i obrona ludu żydowskiego nie zaś ludu polskiego, przez tychże panów wykonywana, i gramofony żydowskie, grające p. Bełcikowskiemu „hajda trojka".

Decyduje więc bez zwłoki, żeśmy upadli, że „organ kijowski fałsze tylko sieje" i wzywa Warszawę do organizowania „kontroli silnej ręki", nam zaś grozi „skasowaniem placówek kresowych".

Pomimo przerażenia, jakie w nas budzi niełaska p. Bełcikowskiego, nie tracimy jeszcze nadziei, że autor da się przebłagać, na razie jeszcze nas nie „skasuje" i nie będzie zbyt silną ręką nas „kontrolował". Może zresztą autor zechce raz jeszcze zjechać z „ręką kontrolującą" na kresy, może odwiedzi nie tylko takie domy, w których wygrywają „żydowskie gramofony" i śpiewają „hajda trojka". Może wówczas zechce zmienić swój sąd i przypomni sobie pewną bajeczkę Lafontaine'a o innym gościu, który zbyt szybko wyrobił sobie sąd, zwiedzając dom od strony śmietnika..

Wrażeniom p. B. poświęca „Słowo" warszawskie następujący ustęp:

«Zaiste, nie do zgłębienia jest naiwność naszych stróżów bezpieczeństwa.. narodowego i nie do przewidzenia, do jakich wyżyn unieść ich może bombastyczny patos...

We wczorajszym «Gońcu» sygnalizuje p. Jan Bełcikowski wyprzedawanie majątków polskich na Podolu lub też oddawanie ich na dzierżawną eksploatacyę żydom.

Dobrze czyni p. Bełcikowski i nie mija się z prawdą.

Cóż jednak dalej? Spodziewa się oczywiście każdy, że p. Bełcikowski: 1) poda bodaj przybliżoną statystykę uchodzącej z polskich rąk ziemi, 2) scharakteryzuje przyczyny, wywołujące ten objaw i 3) da radę, jak zatamować znikanie żywiołu polskiego z widowni b. kresowej dzielnicy b. Rzeczypospolitej.

Płonne nadzieje. A właściwie tylko co do trzeciego punktu usiłuje p. Bełcikowski uczynić zadość słusznym oczekiwaniom. W jakiż jednak sposób, miły Boże, w jaki sposób!

Zacytujmy dosłownie, gdyż żadne streszczenie nie da pojęcia o... recepcie przygodnego zbawcy Podola.

«Korona niech się nie bawi w sentymenty i w poezyę ukraińską, ale niech zorganizuje kontrolę silnej ręki i poleci jej piętnować najskrajniej nie tylko tych, którzy ziemię sprzedają, ale i również tych, którzy ziemię, lasy i wody w ręce żydowskie oddają». A o kilka wierszy dalej: «Kraj Żółtych wód, Piławic, Targowicy, Żubrów i t. d. nie słówek czułych, nie sentymentu, ale silnej, żelaznej ręki wymaga».

Za przeproszeniem. Możeby p. Bełcikowski raczył ułożyć *pro bono publico*... plan organizacyjny owej kontroli silnej ręki. Ale — pozytywny, rzeczowy, praktyczny. Mocno bylibyśmy obowiązani, bo, dalibóg, sami nie zdobędziemy się na coś podobnego.

«Silna ręka»... korony, kontrolująca umowy sprzedażne i dzierżawne ziemian podolskich.. Ej-że! czy czasem sam p. Bełcikowski nie zabawia się w podolską... poezyę?

Lecz niechby tam już była sobie—poezya. Zawsze to jeszcze rzecz—zrozumiała.

Oto jednak zagrzewa na ostatek p. Bełcikowski do «głębokiego zastanowienia się»: czy... (znowu cytujemy dosłownie) nie «skasować tych placówek kresowych».

Oho! Idea śmiała, ani słowa. Ale jak tę kasatę uskutecznić? Składamy broń. Zapędził nas p. Bełcikowski w kozi róg—pomysłowością swoją«.

Kongres pokojowy w Sztokholmie.

—)oo(—

W Sztokholmie odbył się przy bardzo licznym udziale delegatów ze wszystkich państw europejskich i niektórych zamorskich 18 kongres pokojowy.

Praktyczne wyniki tych odbywających się peryodycznie kongresów są oczywiście niewielkie, bo niema za nimi czynnika, któryby mógł zająć się przeprowadzeniem ich uchwał. Ale moralnego znaczenia tych narad, w których znajdują wyraz opinie wybitnych przedstawicieli świata politycznego i dyplomatycznego, uznają ych konieczność, jeżeli już nie usunięcia, to przynajmniej złagodzenia nadużyć, wynikających z prawa siły, i zapewnienia zwycięstwa pokojowemu, na podstawie sprawiedliwości opierającemu się rozwojowi stosunków politycznych, lekceważyć nie można.

Rzeczą jest oczywistą, że na kongresie tegorocznym wysunęła się przedewszystkiem naprzód sprawa pogwałcenia przez Rosyę praw konstytucyjnych Finlandyi, zajmująca od miesięcy opinię publiczną Europy. Po długiej dyskusyi kongres potępił jednogłośnie politykę rządu rosyjskiego, uchwalając rezolucyę treści następującej:

„Przeświadczeni jesteśmy, że żadnego układu jednostronnie zrywać nie wolno. Stosunek Rosyi do Finlandyi zaś oparty jest na układach prawnych, uznających finlandczyków, jako naród. Z tego też powodu kongres wypowiada żal swój, że Duma rosyjska i rząd rosyjski zmieniły jednostronnie ten stosunek prawny, bez przyzwolenia narodu finlandzkiego. Kongres ma wszakże nadzieję, że naród rosyjski, skoro nabierze należytego pojęcia o swoich własnych interesach i życzeniach całego świata cywilizowanego, nie zawaha się przywrócić stanu takiego w Wielkiem Księstwie Finlandzkiem, który odpowiadać będzie prawom obydwóch narodów."

Delegaci rosyjscy, którzy stawili się w znacznej liczbie na kongres i zabierali głos w dyskusyi, usunęli się od udziału w głosowaniu nad tą rezolucyą, co oczywiście osłabia bardzo wartość apelu do narodu rosyjskiego.

Poza sprawą finlandzką omawiano na kongresie sprawę porozumienia się rosyjsko-japońskiego oraz kwestyę egipską.

Jednej tylko kwestyi kongres nie miał odwagi poddać obszerniej pod dyskusyę, a mianowicie kwestyi polskiej. Ta dla aranżerów tegorocznego kongresu wcale nie istniała. Ujmując się za Finlandyą, za dwumilionową jej ludnością, kongres nie znalazł nawet słowa współczucia dla daleko srożej gnębionego i wszelkich praw pozbawionego dwudziestomilionowego narodu polskiego. Gdy zaś ze strony polskiej wystąpiono z protestem przeciwko pominięciu tej kwestyi w programie obrad kongresu — postanowiono z widocznem zakłopotaniem, a bez wszelkiego umotywowania, protest ten, a bynajmniej nie samą kwestyę, przekazać biuru pokojowemu w Bernie szwajcarskim.

Tego rodzaju traktowanie sprawy polskiej ze strony europejskich propagatorów pokoju międzynarodowego i obrońców uciskanych narodów nie jest dla nas nowością. Dzieje się to przecie już od lat wielu, tak, że przywykliśmy już do takiego ignorowania naszych praw i naszej egzystencyi. Z kwestyą polską zbyt ściśle złączone są ważne polityczne interesy aż trzech wielkich mocarstw europejskich, zbyt drażliwa jest ona dla rządów tych mocarstw, iżby mogła być omawianą chociażby tylko po akademicku na tego rodzaju zjazdach, bez ściągnięcia na nie niechęci, a może nawet zemsty conajmniej ze strony dwóch gabinetów. Zbyt znacznym przytem jest udział w tych kongresach reprezentantów narodu niemieckiego, bezpośrednio w tej sprawie i to w tak znacznej mierze interesowanego. Ci zaś „przyjaciele pokoju" chętnie przemawiają do sumienia innych, tylko własne—bardzo obciążone — uważają za nietykalne. A znów propagatorowie pokoju innych narodów widocznie dla samej już „miłości pokoju" nie mają odwagi—zrażać sobie swoich przyjaciół niemieckich.

Pośrednio zresztą kongres i co do naszej sprawy zajął stanowisko i dał nam nawet—pewną satysfakcyę. Otóż przyjął on projekt do międzynarodowego prawa ludów, wypracowany z polecenia dawniejszych kongresów przez notaryusza francuskiego i znanego propagatora idei pokoju i sprawiedliwości międzynarodowej Emila Arnauda. Kodeks ten, który ma stanowić przedmiot obrad także na trzeciej konferencyi pokojowej w Hadze, zawiera następujące artykuły zasadnicze.

1) Stosunki między narodami powinny się opierać na tych samych zasadach prawnych i moralnych, na jakich opierają się stosunki między poszczególnymi ludźmi. 2) Jak pojedyńczemu człowiekowi nie wolno samowolnie wymierzać sobie prawa — tak i pojedyńczym narodom nie wolno na własną rękę wypowiadać wojny innym. 3) Każdy zatarg międzynarodowy musi być sądzony przez sąd rozjemczy. 4) Samodzielność każdego narodu jest nietykalna. 5) Niema prawa, któreby opierało się na zdobyczy. 6) Wszystkim narodom przysługuje prawo legalnej obrony. 7) Każdy naród posiada nienaruszalne i nigdy nieprzedawniające się prawo decydowania o własnym losie. 8) Narody powinny być solidarne między sobą.

Rewolucya frauenburska.

W piątek, jakeśmy już pisali, rozpoczęło się w Rydze rozpoznawanie sprawy t. zw. „rewolucyi frauenburskiej", czyli „rzeczpospolitej łotewskiej". Do sprawy tej pociągnięto w charakterze oskarżonych 350 osób, z których jednak 125 potem od sądu uwolniono. Większość oskarżonych stanowią starsi włościanie z gub. kurlandzkiej i inflanckiej. Przesiedzieli oni po roku, a nawet po 2 i 3 lata w więzieniu, 10 z nich dotąd znajduje się pod kluczem, reszta została wypuszczona za kaucyą, lub pod dozór policyi. Według aktu oskarżenia w r. 1905 w gub. nadbałtyckich, zwłaszcza w kurlandzkiej, wybuchnęło powstanie zbrojne, mające na celu oderwanie od państwa części terytoryum i założenie samodzielnej rzeczypospolitej łotewskiej. Zorganizowała je miejscowa demokracya socyalna, która pokryła całą Kurlandyę siecią komitetów rewolucyjnych. Najważniejszymi z nich były tukumsko-talseński, windawski, libawski, mitawski, hasenpocki, frauenburski i t. d., które zaraz po zorganizowaniu się rozpoczęły walkę partyzancką.

W gminie frauenburskiej odezwy antyrządowe ukazywać się zaczęły już w r. 1904, ale dopiero po ogłoszeniu manifestu z d. 17 (30) października 1905 r. zaczęła się jawna propaganda idei socyalistycznych i systematyczne przygotowywanie powstania. We Frauenburgu urządzono w tym celu wiece, na których bywali też mieszkańcy gmin sąsiednich. W połowie listopada we wszystkich gminach odbyły się wybory delegatów na kongres gmin w Rydze. Kongres ten, na którym wzięło udział około 1,000 osób, wywarł wielki wpływ na wznowienie się ruchu antyrządowego.

Kongres, po roztrząśnięciu ogólnego położenia politycznego, uchwalił, że włościanie łotewscy powinni przemocą zawładnąć samorządem i, działając wspólnie ze zrewolucyonizowanym ludem rosyjskim, domagać się zwołania ogólnej konstytuanty państwowej. Dalej po rozprawach nad brakami samorządu kongres uchwalił, że gminne zarządy i sądy służą jedynie samowładztwu i wyzyskowi ludu, że przeto powinny być zastąpione niezwłocznie przez nowe instytucye, oparte na podstawie demokratycznej. Postanowiono, żeby w każdej gminie przed d. 10 grudnia zwołano zgromadzenie powszechne wszystkich pełnoletnich mężczyzn i kobiet i wybrano komitet zarządzający, który miał zastąpić zarząd gminny, oraz nowych sędziów. Prawa i obowiązki komitetów zawarte były w opracowanej przez kongres instrukcyi. Komitety nie powinny były wchodzić w żadne stosunki z rządem i jego agentami, nie spełniać poleceń rządowych, zwłaszcza dotyczących prowiantowania wojsk i policyi, lub wskazywania im drogi; dalej obowiązkiem ich było nie dopuszczać do aresztowania włościan przez administracyę i uwalniać aresztowanych, zorganizować obronę gmin i w tym celu nawiązać stosunki z innymi komitetami i biurem centralnem w Rydze, nie płacić czynszów dzierżawnych ziemianom, w wypadkach wydalenia parobków dopomagać im do zagarnięcia gruntów dworskich i t. d.

Po kongresie we wszystkich gminach urządzono szereg wieców. We Frauenburgu odbyło się ich kilka i na jednym z nich w końcu listopada wybrano komitet, który podzielił gminę na rewiry i wydał szereg rozporządzeń. Przedewszystkiem nakazano postawić na wszystkich drogach wartowników, którzy mieli ostrzegać ludność o zbliżaniu się „czarnych setni". Następnie nakazano wszystkim stawić się z bronią do Frauenburga i wstąpić do milicyi, niezdolni do noszenia broni winni byli przysyłać zastępców, lub złożyć broń swoją w domu gminnym. Milicya odbierała broń przemocą od tych, którzy nie chcieli jej oddać dobrowolnie, w ten sposób rozbrojono policyę miejscową. Zbrojono się przeciwko „czarnej setni", ale pod tem mianem, jak powiada akt oskarżenia, rozumiano wojska rządowe.

Broń odebraną gromadzono w domu gminnym i w centrum. Zgłaszających się zapisywano do różnych oddziałów milicyi i dawano broń tym, którzy jej nie posiadali. Od czasu do czasu członkowie milicyi zbierali się we Frauenburgu na różne ćwiczenia jak oto w strzelaniu, ataku na fortyfikacye i t. p. Następnie większą część milicyi gminy skupiono we Frauenburgu i w ten sposób komitet i stojące nad nim centrum miały pod ręką gotową siłę zbrojną. Dla pokrycia wydatków nałożono podatek powszechny w wysokości 2 rb. od każdego mężczyzny, 50 k. od kobiety. Wiele osób istotnie też podatek zapłaciło.

W pierwszej połowie grudnia nakazał ściągnąć całą milicyę dla zamierzonych pochodów na Tukum i Hasenpot. Pochody te skończyły się całkowitą klęską rzeczypospolitej.

Tak się przedstawia w streszczeniu część ogólna aktu oskarżenia, który w dalszym ciągu zawiera opis ruchu w poszczególnych gminach i jego szczegóły. Wszyscy oskarżeni odpowiadają z art. 51 i 100 cz. I.

Morderstwo polityczne w Krakowie.

Jak już donosił nasz korespondent krakowski w poniedziałek o g. 1 m. 15 przechodził Placem Maryackim koło sklepu Herliczki jakiś młody człowiek, blondyn, a za nim krok w krok inny młodzieniec o twarzy pociągłej, brunet, przyzwoicie ubrany i robił wrażenie, jakgdyby śledził bezustanku kroczącego przed nim człowieka. Nagle rozległ się odgłos strzału. Idący przodem runął na ziemię, w tej samej chwili dały się słyszeć jeszcze dwa strzały, jeden po drugim w krótkich odstępach. Na chodniku w kałuży krwi leżał trup z rozstrzaskaną głową, a opodal prędko zbiegający się tłum ścigał mordercę. Wszystko to było dziełem kilku sekund.

Sprowadzony na policyę młodzieniec, sprawca zabójstwa, zeznał, że przybył umyślnie z Warszawy, żeby ofiarę swą zabić. Jest nią Stanisław Rybak, urzędnik T. S. L., a partya warszawska skazała go na śmierć za prowokatorstwo.

Według wstępnego śledztwa policyjnego zamachu dokonano wśród następujących okoliczności: Sprawcą jego jest Stanisław Trudnowski, rodem z Warszawy, poddany pruski, liczy 23 lata, obecnie stale mieszka w jednej ze wsi pod Bydgoszczą. Aresztowany zeznaje, że działał rozmyślnie, z rozkazu „Związku robotniczego narodowego" w Warszawie, który Rybaka skazał na śmierć za to, że bawiąc przed kilku laty w Warszawie, stał na usługach policyi rządowej i był szpiegiem-prowokatorem. Od kilku dni—zeznaje Trudnowski—czyhał na niego, wczoraj dostrzegłszy go na Rynku, zamierzył się na niego z rewolweru, Rybak spostrzegł go jednak i począł uciekać, wtedy dopędził go na Placu Maryackim i trzykrotnie strzelił doń z browninga. Zeznaje dalej, że przed laty pracował z Rybakiem w „Związku narodowym" i miał go za uczciwego człowieka.

Trudnowski jest mężczyzną wysokim, brunetem, o starannie przyczesanym czarnym wąsie, odpowiada na policyi głośno, spokojnie, jakby szło o lekkie przekroczenie. Z twarzy i całej wysmukłej, silnej kościstej postaci, którą czarna zarzutka czyni jeszcze smuklejszą, przebija się determinacya. Przesłuchanie trwało całe popołudnie.

Jak badania lekarskie stwierdziły, śmiertelne były dwa postrzały z tyłu. Śmierć

nastąpiła natychmiast wskutek naruszenia zwojów mózgowych. Przybyły w parę minut po zamachu lekarz zastał jeszcze słabe tętno, które jednak po trzech minutach przestało bić.

Trudnowski po zamachu kierował się ku ulicy Szpitalnej. Popędzono za nim. Jakiś robotnik, przechodzący obok kamienicy, w którym mieści się pokój do śniadań Olszowskiego, zasłyszawszy okrzyk: „Trzymaj! Zastrzelił!" — przystanął i wyciągnął ręce, chcąc chwycić biegnącego. Z drugiej strony zabiegł mu drogę jakiś inny przechodzień i we dwóch zatrzymali tego, który uciekał. Kilka dłoni schwytało go za ręce. Ktoś zaczął przeszukiwać mu kieszenie, aby znaleźć broń. Wydobyto ją, a tymczasem tłum zbierał się coraz gęstszy. Schwytany zachowywał się spokojnie. Wzburzony morderstwem tłum rzucił się ku niemu, nad głowami uniosły się laski i kilka uderzeń spadło już na plecy. Wówczas złapany zawołał kilkakrotnie:

— Nie bijcie! Nie bijcie!

Pochód, ze schwytanym w środku, ruszył ku dyrekcyi policyi. Przed drzwiami długo czerniała gromada ludzi, która rozeszła się dopiero wtedy, gdy mordercę wsadzono do dorożki i zawieziono „pod Telegraf".

Trup tymczasem leżał na chodniku pod domem należącym do probostwa N. P. Maryi, w kałuży krwi. Lewa część twarzy zupełnie zmasakrowana kulami, które przeszły przez czaszkę i wysadziły oko na wierzch. Zabity, liczący około 25 lat, o włosach blond, ubrany był w szare ubranie.

Z kół dobrze poinformowanych „Słowo Polskie" otrzymuje w ostatniej chwili następujące wiadomości, odnoszące się do działalności Rybaka:

Zamordowany kręcił się przedewszystkiem w kołach t. zw. „frondy demokratyczno-narodowej", działającej w Królestwie, i w kołach Narodowego Związku Robotniczego, konspiracyjnej organizacyi robotniczej w Królestwie.

Rybak był wtajemniczony we wszystkie arkana obu organizacyi. W roku ubiegłym w Królestwie nastąpiły rozliczne „wsypy" zarówno „frondowców" jak i „enzeterowców"; koła interesowane od dawna podejrzywały, że wiadomości o nich do ochrany pochodzą od Rybaka. W grudniu 1909 r. sfery te uważały go za szpiega rosyjskiego i starały się zatrzeć za sobą ślady. Mimo to Rybak starał się około marca b. r. zrehabilitować, co mu podobno częściowo się udało.

Czynniki interesowane podejrzewają, że rozliczne aresztowania robotników i inteligencyi w Zagłębiu Dąbrowskiem i Łodzi „zawdzięczać" należy wyłącznie Rybakowi. Miał on np. zorganizować w r. ub. w Sosnowcu i Będzinie dwa zebrania konspiracyjne, na które starał się ściągnąć przewódców „frondy"—i na oba te zebrania policya wkroczyła i aresztowała zebranych.

Organizacye te musiały ograniczyć swoją działalność agitacyjną wskutek popłochu, jakie aresztowania rozliczne wywołały i wskutek tego, że Rybak miał w ręku nie mal wszystkie nici konspiracyjne. Dlatego także miano ograniczyć działalność publicystyczną, wstrzymywano wydawnictwo „Polski" i broszur.

Z prasy rosyjskiej.

Wybory do Rady Państwa w naszym kraju niepokoją „Ziemszczynę". „Czyżby znowu miały one być dokonane na cały termin trzyletni" — zapytuje „Ziemszczyna" ze zgrozą.

«W kwestyi ziemstwa zachodnio-rosyjskiego, z państwowego rosyjskiego punktu widzenia, może być tylko jedno wyjście—pisze «Ziemszczyna»—a jest niem tylko specyalny rozkaz Najwyższy, na zasadzie którego wybory powinny być odłożone do czasu, aż będą w kraju wprowadzone nowe instytucye ziemskie, przez czem naturalnie mandaty obecnych posłów do Rady Państwa zostaną przedłużone do tego samego terminu. Taka decyzya będzie państwo konsekwentna, będzie, jak mówią niemcy—literą «B» dodaną do wygłoszonego już «A».

Jak widać z powyższego, „Ziemszczyna" różni się od „Kijewlanina" w poglądach na sposób wyjścia z sytuacyi, stworzonej przez „opieszałość" Dumy.

„Już to „Ziemszczyna" zupełnie jest niezadowolona z tego, że Duma „czegoś się ociąga".

«Kategorycznie wprost przewlekanie sprawy chełmskiej, zwlekanie się z projektem zachodnio rosyjskiego ziemstwa, który to projekt w rzeczywistości mógłby być w Dumie rozważony dobrze wcześniej — wszystko to «konstytucyjne» odwlekanie może tylko wpływać na wzmożenie się polskich nadziei.

«Szlachta polska organizuje się usilnie... Już od kilku lat mnożą się w Polsce związki polskich rodów szlacheckich. Związki opierają się na zasadzie wzajemnej pomocy i często obejmują kilkanaście rodzin, których reprezentanci zjeżdżają się periodycznie.

«Jest to więc organizacya dość silna, ma ona na celu nie rosyjskie, ale czysto polskie interesy, a podaj czy nie jest odpowiednio szlachty polskiej na rządowy projekt ziemstwa zachodnio-rosyjskiego.

«Polacy wogóle wymyślają coraz to nowe sposoby przeciwdziałania nacyonalizmowi rosyjskiemu. Pan Dymsza naprzykład propaguje ideę związku centralnego wszystkich polskich kooperatyw i stowarzyszeń na wzór naszego ostatniego zjazdu związków...

«A tymczasem wszędzie, gdzie tylko można, obrabia się gorliwie rosyjską opinię publiczną, ażeby ją uśpić».

Ale to ostatnie naturalnie nie może się udać wobec takiej czynności, która doszukuje się intrygi politycznej w tych mądrych ostatnimi czasy, a pod względem politycznym zupełnie niewinnych, związkach rodowych.

O potrzebie energicznej walki z cholerą pisze w ostatnim numerze „Gołos Moskwy":

«Rzecz oczywista, że sam rząd jest bezsilny w tej walce. Niepodobna kierować nią z Petersburga. Należy ją prowadzić na miejscu, z dokładną znajomością warunków miejscowych. Takim wymaganiom mogą zadośćuczynić miejscowe siły społeczne, a wszakże te ostatnie są obecnie odsunięte jak najdalej na plan drugi, główne zaś kierownictwo w walce z epidemiami koncentruje się w rękach administracyi. Ona to udziela wskazówek i wydaje kategoryczne rozkazy, które przeważnie są zupełnie niewykonalne. Organom samorządu miejscowego przysługuje tylko jedno niezastrzeżone prawo: dawanie pieniędzy.

«W ten sposób w Rosyi te siły społeczne, które powinnyby być w walce z epidemiami brać najbardziej czynny udział, pozbawione są możności tej walki».

W tem miejscu zaczyna „Gołos Moskwy" narzekać na brak decentralizacyi, na złą organizacyę samorządu w ziemstwach i miastach, z powodu której ciągle brakuje ludzi, na zbytnie obciążenie podatkowe, wobec którego brak pieniędzy na potrzeby miejscowe. Wreszcie konkluduje w ten sposób:

»Siłą rzeczy powstaje kwestya szerokiej reformy miejscowej. Trzeba wciągnąć do samorządu miejscowego nowe siły, trzeba ulżyć budżetom, obciążonym mnóstwem wydatków «na rzecz skarbu», które to wydatki nie mają nic wspólnego z potrzebami miejscowemi. Co więcej, trzeba oddać miastom część dochodów państwowych, zaczynając bodaj od podatku mieszkaniowego. Dopiero wtedy można będzie miejscowym samorządom stawiać poważne wymagania.

«Jest to sprawa niecierpiąca zwłoki. Czas płynie, a z dziedziny słów i «badań» należy wreszcie przejść do praktycznej roboty. Niepodobna zamykać oczu na przyszłość: jest ona niepokojąca».

Tak na temat cholery radykalizuje sobie organ październikowców. Nie jest to jednak radykalizm bardzo niebezpieczny. Co rok obserwujemy latem mniej lub więcej sensacyjne „zwroty" październikowców ku lewicy. Ale nadchodzi zima i pod mroźnem tchnieniem Petersburga „radykalizm" październikowy rozwiewa się, jak mgła.

(J.).

Bez maski.

Gdy zbliża się chwila przyjazdu cesarza Wilhelma do Poznania na uroczystość poświęcenia zamku królewskiego..

Gdy wszyscy posiadamy pewność, iż będzie to niejako uświęcenie pruskiej idei zaborczej, nowy akt tryumfu wojowniczego teutonizmu i nowy krok na drodze urzędowego podboju prastarej ziemi polskiej...

W takiej właśnie chwili „realistyczny" „Dziennik Poznański" rzuca lekkomyślne przypuszczenie, że jeżeli z onego zamku królewskiego przemawiać będzie:

— „wyrozumiałość i szczera życzliwość po zanowania tego, co szacunku godne, a przedewszystkiem bezwzględna sprawiedliwość, umiejąca trzymać na wodzy złe instynkty ludzkie i wybryki egoizmu, w takim razie dzień, w którym się otworzą jego podwoje, może stanowić epokę dla tego kraju, który dotychczas tyle lekkomyślnych niesumiennych i niemądrych musiał znieść na sobie eksperymentów".

Z najwyższem zdumieniem czytamy *takie* słowa w jądrze ogniska zażartej walki z bezwzględnością germanizmu rzucane...

Co one znaczyć mają?. Dla kogo są przeznaczone?. Gdzie jest taki mózg polski, któryby *istotnie* wierzył, że kierunek polityki pruskiej w najbliższym czasie *dobrowolnie* zmienić się może?...

Zamek poznański w roli medyatora i „opiekuna" polaków... to przecie pomysł dla humorysty... Pomysł, który, gdy się zjawia na łamach poważnego organu polskiego, wywołuje coś więcej, niż zdumienie, bo dla serc słabszych będzie mógł służyć, jako absolucya za grzechy ciężkie, przeciwko zasadniczym obowiązkom narodowym spełnione.

Że w czasie festynów tryumfującej hakaty na salach zamkowych znajdą się szambelanowie poznańscy — o tem nikt, niestety, nie wątpi.

Lecz lojalizm szambelański o wiele mniej jest szkodliwy od onego lojalizmu usprawiedliwień dziennikarskich.

Cobyśmy rzekli, gdyby opinia publiczna chciała usprawiedliwić takiego Gomólińskiego, który ziemię niemcom sprzedał i w tym celu wywlokła zasadę „zgodnego pożycia z narodem niemieckim, który nie cały przecie składa się z hakatystów"?

Słowa, które w tem miejscu na usta się cisną, powinny naszych eksperymentujących „realistów" wprowadzić na drogę—realnego opamiętania!..

Czarny Jegomość

Dzieje porozbiorowe Litwy i Rusi.

—o—

Zapowiadane przez redakcyę „Kuryera Litewskiego" w Wilnie cenne wydawnictwo „Dziejów porozbiorowych Litwy i Rusi", w opracowaniu znanego historyka, p. Henryka Mościckiego, zaczęło się już ukazywać.

Pierwszy rozdział wielkiej pracy o dziejach ostatnich stu kilkudziesięciu lat na ziemiach litewsko-ruskich poświęca autor „Białej Rusi pod berłem Katarzyny II". Od traktatów rozbiorowych przechodzi do oznaczenia granic pierwszo-podziałowej dzielnicy rosyjskiej, dalej mówi o projektach hr. Czernyszewa i ks. Wiaziemskiego, dotyczących organizacyi oddawna upatrzonego nabytku polskiego; o dokonanym podziale administracyjnym Białej Rusi; zaznajamia następnie z treścią pierwszego ukazu Katarzyny II, w w którym nakreślone zostały pierwsze punkty wytyczne polityki państwowej.

Z kolei kreśli autor wyraziste sylwetki pierwszych rządców białoruskich: hr. Czernyszewa, generałów Kreczetnikowa i Krachowskiego, cytuje ciekawy „plakat" Czernyszewa, opowiada o dokonaniu przysięgi wiernopoddańczej, charakteryzując przy tej sposobności społeczeństwo polskie pod berłem nowej władczyni, przechodzi wreszcie do szczegółowego zobrazowania stosunków prawno-politycznych, społecznych, ekonomicznych, towarzyskich w dobie 1772—1793. Wszystkie nowe urządzenia, jak wykazuje autor, miały na celu ścisłe zjednoczenie Białej Rusi z Cesarstwem, przy uwzględnieniu najkonieczniejszych jedynie ustępstw na rzecz właściwości lokalnych. Ciężką zaś szczególnie dla ludności była nadmierna stopa podatkowa. Krótkie przedstawienie zmian i w organizacyi gubernii białoruskich, aż do drugiego podziału Rzeczypospolitej, zamyka pierwszą część rozdziału.

W części drugiej zobrazowane zostały sprawy wyznaniowe na Białej Rusi, stanowiące przedmiot szczególniejszej baczności rządu. Na początku tego zarysu dziejów kościelno-religijnych przedstawia autor organizacyę Kościoła katolickiego i daje obszerną, wysoce zajmującą sylwetkę biskupa Siestrzeńcewicza, opartą na podstawie najnowszych badań naukowych.

Opowiadanie autora, interesujące i przejrzyste, otwiera przed czytelnikiem widną, a głęboką perspektywę dziejów, tak mało dotychczas znanych, choć tak jeszcze stosunkowo bliskich. Pierwszy zeszyt zawiera kilkanaście portretów i rycin, dalsze będą również ozdabiane ilustracyami kolorowanemi i na ozdobnym kredowym papierze.

Przedmowa prof. Smolki, karty tytułowe, lista prenumeratorów „Dziejów", wreszcie ewentualne uzupełnienia dołączone będą do ostatniego zeszytu.

Administracya nasza już otrzymała zeszyt pierwszy wydawnictwa i prenumeratorowie „Dziennika", którzy zamówili „Dzieje", mogą je otrzymywać w lokalu naszej Administracyi.

KRONIKA

Kalendarzyk.

Dziś 30 (12) Julitty i Donatylli M. m.
Jutro 31 (13) Heleny Wd.

Wschód słońca godz. 4 m. 43
Zachód słońca godz. 7 m. 27
Długość dnia godz. 14 m. 44.

— **O parafię św. Mikołaja.** Jak już parę tygodni temu podawaliśmy na tem miejscu, ś. p. Konstanty Krzyszkowski zapisał 45 tysięcy rubli na zbudowanie plebanii dla parafii św. Mikołaja w Kijowie. Onegdaj trzej egzekutorowie już zatwierdzonego w dniu 23 b. m. testamentu udali się do ks. Żmigrodzkiego, prosząc o informacye, czy istnieje parafia św. Mikołaja i jakie są jej granice, ponieważ według woli testatora budować można tylko dla istniejącej parafii i to nie później, niż w ciągu trzech lat od chwili jego śmierci. W razie zaś, gdyby plebania nie była zbudowana z powodu nieutworzenia parafii w ciągu onych lat trzech, cała suma zapisana na ten cel przechodzi na rzecz miejscowego R. K. T-wa dobroczynności.

Ksiądz Żmigrodzki zapewnił zebranych, że niema żadnych przeszkód do budowania plebanii, że parafia wkrótce zostanie utworzona.

Egzekutorowie jednak nie poprzestali na tych wyjaśnieniach, lecz w dniu wczorajszym zwrócili się do konsystorza Łucko-Żytomierskiego z zapytaniem — czy istnieje już w Kijowie parafia św. Mikołaja i jakie są jej granice, przed rozstrzygnięciem bowiem tych pytań nie uważają za możliwe, zgodnie z wolą ś. p. zmarłego, przystąpić do budowy plebanii.

— **Maryawici w Kijowie.** Jak donosiliśmy w numerze wczorajszym, do Kijowa przybył duchowny maryawicki w celu propagandy maryawityzmu na gruncie miejscowym. Po zasięgnięciu bliższych informacyi, dowiedzieliśmy się, że miasto nasze posiada już kilkunastu wyznawców maryawityzmu, skaptowanych podobno przez tegoż duchownego, księdza Jarzymowskiego podczas bytności jego w Kijowie w roku zeszłym. Upoważniony jakoby przez tę grupę wyznawców maryawityzmu, ksiądz Jarzymowski zwrócił się do gubernatora kijowskiego i miejscowych władz policyjnych z prośbą o zezwolenie na założenie w Kijowie kaplicy maryawickiej. Podanie odnośne, jak nam mówiono, podpisał ks. Jarzymowski i miejscowi maryawici.

— **Ze spraw kolejowych.** Wczoraj o godz. 9 z rana pociągiem nadzwyczajnym wyjechał z Kijowa do Odesy naczelnik zarządu kolejowego inżynier Kozyriew. Towarzyszą mu: naczelnik kolei Poł.-Zach. K. Niemieszajew, naczelnik ruchu M. Makarow, inspektor eksploatacyi kolei rządowych J. Kuczukan i inni.

W Odesie p. Kozyriew zabawi parę dni, poczem parostatkiem odjedzie z Odesy do Batumu dla zwiedzenia kolei kaukazkich.

W Kijowie p. Kozyriew zwrócił szczególniejszą uwagę na główne warsztaty kolejowe, w których wykonywują się wyłącznie większe naprawy i budowa nowych wagonów.

Ponieważ w odeskich głównych warsztatach wykonywa się tylko remont i budowa lokomotyw, p. Kozyriew uznał taką organizacyę warsztatów za złą i zamierza dokonać reorganizacyi głównych warsztatów w taki sposób, żeby wszystkie pomienione funkcye, t. j. remont i budowanie wagonów i lokomotyw, odbywały się zarówno w kijowskich jak i odeskich warsztatach.

— **Komitet ziemski.** Główny zarząd rolnictwa i dóbr państwa zawiadomił kijowski zarząd do spraw ziemskich o mianowaniu ze swego ramienia do kijowskiego gubernialnego komitetu ziemskiego następujących osób: powiat berdyczowski — Masiennikow, wasylkowski—Turczaninow, zwinogródzki — Afanasjew, kijowski—Stepanow, kaniowski—Riazanow, lipowiecki i humański — Kurdiumow, radomyski—Kramarenko, skwirski — Smolicz, taraszczański—Łongwiczew, czerkaski—Andryszczenko i czehryński — Głosow; z ramienia głównego zarządu stadnin państwowych wejdzie do komitetu prezydent miasta Djakow.

— **Oględziny warsztatów.** Wczoraj senator Diedjulin w towarzystwie urzędników komisyi senatorskiej oraz prezesa komisyi odbiorczej intendentury kijowskiej kapitana Dołgowa zwiedził warsztaty szewckie długoletniego dostawcy intendentury p. Łukaszewicza na Padole.

W obecności senatora Diedjulina puszczono w ruch wszystkie maszyny i w ciągu kilku minut zrobiono jeden but. Wizyta senatora Diedjulina w warsztatach trwała pół godziny.

— **W sprawie wyborów.** Zarząd miejski na wczorajszem posiedzeniu rozpatrzył listy wyborcze cyrkułów łybedzkiego, padolskiego, płoskiego i łukjanowieckiego, dokonywując w nich nieznacznych zmian. Ponieważ listy wyborcze cyrkułów peczerskiego i bulwarowego zostały już rozpatrzone na poprzedniem zebraniu, pozostają jeszcze cyrkuły pałacowy, starokijowski i Sołomenka, do sprawdzenia których zarząd miejski przystąpi w przyszłym tygodniu.

— **Ogłoszenie list wyborczych.** Prezydent miasta zawiadomił gubernatora Kijowskiego, że listy wyborców miasta Kijowa w roku obecnym zostaną ogłoszone w ten sam sposób, jak i w czasie zeszłych wyborów. Zostaną one wystawione na pokaz ogólny we wszystkich cyrkułach policyjnych oraz w różnych punktach miasta, o czem publiczność będzie zawiadomiona przez ogłoszenie we wszystkich pismach miejscowych. Ogłoszenie nastąpi w przyszłym tygodniu, poczem wyborcom przysługuje prawo wnoszenia zażaleń na ewentualne błędy w ciągu 2 miesięcy od dnia ogłoszenia list. Po dokonaniu wszystkich poprawek listy wyborcze powtórnie będą ogłaszane w ciągu 1 miesiąca, żadnych jednak zmian w nich dokonywać już nie będzie można.

— **Następstwa niedbałej roboty.** Właściciele kamienic w cyrk. łybedzkim wnieśli do zarządu miejskiego zażalenie na komisyę kanalizacyjną, która robotami swemi zupełnie zrujnowała ulice Prozorowską i Mitrofanjewską.

— **„Destruktory".** Śmietniki publiczne w Kijowie stanowią jedną z największych jego plag pod względem hygienicznym i wobec zbliżającego się ukończenia nowej kanalizacyi kwestya skasowania tego źródła zarazy staje na porządku dziennym. Dotychczas zarząd miejski skłaniał się do jednego sposobu usuwania śmieci, spalania ich w specyalnych piecach, ustawionych w każdym cyrkule, przedsiębiorcy jednak, któryby podjęli się urządzenia takich pieców, dotychczas prawie się nie zgłaszali. Jedyny, który zaproponował swe usługi, był to właściciel fabryki dr. żdży, pan Marr, wynalazca takiego pieca, lecz po wypróbowaniu pieca przez komisyę inżynierów, konstrukcya jego okazała się nieodpowiednią. Wobec tego zarząd miejski zamierzał urzeczywistnić projekt spalania śmieci sposobem gospodarczym i w tym celu dyrektor wydziału sanitarnego, p. Burczak, zamierzał wyjechać do Petersburga, aby zapoznać się z urządzeniem takich pieców, o ile one się tam znajdą.

Wczoraj atoli sprawa skasowania śmietników weszła na nowe tory, albowiem do zarządu miejskiego zgłosiło się dwu przedstawicieli T-wa francuskiego, posiadającego w Paryżu koncesyę na usuwanie śmieci. Zaproponowali oni urządzenie w Kijowie 4 destruktorów, położonych na granicy śródmieścia i przedmieść, aby w ten sposób ułatwić dowóz śmieci; przerabiają one wszystkie odpadki na nawozy sztuczne. Przedstawiciele zaproponowali miastu takie warunki: termin koncesyi 24-letni, po upływie którego destruktory przechodzą na własność miasta, obecnie zaś potrąca się pewna odsetka od dochodów na rzecz miasta. Jako na jedną z głównych zalet destruktorów, wskazywali oni na zupełny brak zapachu i gazów trujących, czem nie odznaczają się bynajmniej piece do spalania śmieci. Oprócz Paryża destruktory takie znajdują się w Rzymie, Marsylii, Lionie i innych miastach zachodniej Europy.

Dr. Burczak, zapoznawszy się z urządzeniem destruktorów, zaproponował przedstawicielom (jednym z nich jest inż. Dec) aby złożyli projekt urządzenia destruktorów oraz warunki swe przed d. 8 sierpnia r. b. Po rozpatrzeniu projektu przez wydział sanitarny i budowlany, zostanie on rozważony w radzie miejskiej. Przytem zażądał dr. Burczak złożenia przy projekcie 10 tys. rb. kaucyi. Przedstawiciele zgodzili się na powyższe żądania.

— **W sprawie sekcyi gorzelanej.** Wczoraj wieczorem w mieszkaniu prezesa kijowskiego T-wa rolniczego, p. J. Dawydowa, pod jego przewodnictwem odbyło się zebranie komisyi, powołanej przez zarząd T-wa do organizacyi przy kijowskiem T-wie rolniczem sekcyi gorzelanej. W zebraniu tem brali udział delegaci podolskiego T-wa rolniczego. Bliższe szczegóły w tej sprawie podamy w następnym numerze.

— **Nowy inspektor fabryczny.** Starszy inspektor fabryczny, p. Dejsza, został translokowany do Moskwy do dyspozycyi inspektora okręgowego. Zastępcą p. Dejszy w Kijowie został starszy inspektor fabryczny gub. kostromskiej, I. Gorbunow.

— **Poszukiwania archeologiczne.** Delegat petersburskiej komisyi archeologicznej p. Milejew zajęty jest obecnie badaniem północnej połowy starożytnej cerkwi, świeżo wykrytej w obrębie posesyi domu metropolitalnego. Obecnie można już określić rozmiary świątyni, słupy, które podtrzymywały główną część z 5 kopuł, jakie posiadała cerkiew; oraz północną przybudówkę w formie absydy. Odkopano również podłoże, na którem ówcześni budowniczowie wznosili fundamenty, układano rodzaj podłogi z desek, na którą sypano warstwę żwiru, poczem zalewano go wapnem, zakrywano deskami i dopiero na tem stawiano fundamenty. W przebudówce i po części w cerkwi znaleziono wiele grobów; pochodzą one z XI, XII i XIII wieków, i jeszcze nie zostały zbadane. Poza tem w ostatnich dniach znaleziono mnóstwo nader cennych przedmiotów; wymieniamy z nich cztery najważniejsze.

Złoty obrazek okrągły z dorobionem uszkiem; najwidoczniej pierwiastkowo była to złota moneta bizantyjska; na wypukłej stronie znajduje się doskonale zachowany wizerunek Chrystusa siedzącego na tronie z greckim napisem „Jezus Chrystus". Na odwrotnej stronie—wyobrażenie któregoś z cesarzy i jakiegoś świętego, którzy z dwu stron podtrzymują duży krzyż.

Drugi obrazek złożony jest z dwu płytek złotych okrągłych, spojonych brzegami; po jednej stronie wypukłe wyobrażenie Matki Boskiej, po drugiej wklęsły krzyż grecki. Znawcy bardzo wysoko cenią ten obrazek i zaliczają również do XI wieku.

Pieczęć ołowiana z wyobrażeniem jakiejś figury i napisem: „Od Ratibora". Pieczęcie takie służyły kupcom („gościom") zamiast teraźniejszych paszportów. Dotychczas archeologia posiadała tylko jeden tego rodzaju zabytek.

Nareszcie wczoraj znaleziono coś zupełnie nieoczekiwanego; jestto gemma rzymska; na agacie wypukła płaskorzeźba, wyobrażająca nagą kobietę, trzymającą w podniesionej ręce zwierciadło, po bokach jej dwa amorki. Pochodzenia tej gemmy na razie trudno się domyśleć.

— **Walka z cholerą.** Inspektor lekarski gubernii kijowskiej ogłasza, że lekarze i studenci wydziału lekarskiego IV i V kursu, którzy życzyliby sobie wyjechać do miejsc nawiedzonych przez epidemię cholery i dżumy, powinni składać stosowne podania w gubernialnym zarządzie lekarskim (gmach biur rządowych), przyczem lekarze obowiązani są składać dyplomy, studenci zaś świadectwa władzy lekarskiej z wymienieniem kursu (warunki ofiarowywane lekarzom i studentom przez komisyę walki z dżumą i cholerą podaliśmy w numerze onegdajszym).

— Główny inspektor lekarski zażądał od kijowskiego ziemstwa gubernialnego wyjaśnień, dlaczego niektóre szpitale ziemskie nie przyjmują chorych, którzy zapadają na cholerę w pociągach i pozostawiani bywają na stacyach kolejowych.

— **Cholera.** Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono z objawami cholery 14 osób. U przywiezionych do szpitala dawniej zapomocą analizy bakteryologicznej ustanowiono fakt zasłabnięcia na cholerę w 2 wypadkach. Zmarły w szpitalu Aleksandrowskim 2 osoby.

Do szpitala Kiryłowskiego przywieziono wśród objawów cholery 1 osobę, zmarło w szpitalu 5 osób, pozostaje 36 osób.

Do szpitala żydowskiego przywieziono 3 osoby, zmarło 5 osób, pozostaje w szpitalu 31 osób.

Ogółem dotychczas stwierdzono zapomocą analizy bakteryologicznej cholerę u 1041 osób, zmarło z nich 422.

— Według danych, komunikowanych telegraficznie kijowskiemu gubernialnemu zarządowi lekarskiemu przez miejscowe władze administracyjne, w ciągu dnia wczorajszego zachorowało na cholerę w powiecie kijowskim 32 osoby, zmarło 12; w powiecie taraszczańskim zachorowało 2 osoby, w powiecie skwirskim 1; w powiecie lipowieckim zachorowało 4 osoby, zmarło 3 i w powiecie wasylkowskim zachorowały 2 osoby.

Z pozostałych powiatów danych nie otrzymano.

— KRADZIEŻE. Dnia 28 lipca w nocy nieznani złodzieje korzystając z nieobecności gospodarza okradli mieszkanie K. Wiszniewskiego (Teatralna 3) na sumę 359 rb.

— W domu Nr 20 przy ul. Proreznej okradziono Płotkina. Złodziejką okazała się służąca E. Rudenko.

— Przy ul. Basejnej Nr 2 za pomocą dobranych kluczy okradziono masarnię.

— Przy bulwarze Bibikowskim Nr 93 okradziono mieszkanie Jewsikowa.

— W nocy d. 28 lipca zrabowano sklep spożywczy Karpowcewa (szosa Brzeska Nr 2). Rabusie dostawszy się na strych, zrobili otwór w podłodze przez który spuścili się do sklepu. Straty wynoszą koło 200 rb.

— Przy ul. Bogoutowskiej nr 2 złodzieje wśród dnia weszli przez okno do mieszkania duchownego Diwnogorskiego i okradli je.

— Na rynku Żytnim skradziono z wozu Strucowskiego jedną z trzech pak herbaty wartości 150 rubli. Złodziei, unoszących pakę, zauważył przechodzień, który odebrał ją i odniósł do cyrkułu płoskiego. Złodzieje zbiegli.

— Przy ulicy Olegowskiej nr 16 zauważono systematyczną kradzież u Szechowca — sprawcy nieznani.

— NAPAD. Wczoraj w nocy o godzinie 3-ej kilku bandytów napadło na przekupki, przechodzące po zjeździe Wozniesieńskim. Na krzyki przekupek przybiegł stójkowy i stróż nocny, którym udało się zatrzymać jednego z rabusiów — Fomiczewa. Pozostali zbiegli.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Onegdaj na Kreszczatyku samochód Simonowicza, kierowany przez szofera Berezniaka, naleciał na dorożkę I. Tokaria. Dorożka zepsuta, właściciel jej poraniony. Berezniaka pociągają do odpowiedzialności sądowej.

— Koń Tanczikowa, pozostawiony bez dozoru przed gmachem cyrkułu starokijowskiego, przestraszywszy się czegoś — pomknął po ulicy Włodzimierskiej i naleciał na przejeżdżających Jagowa i Talancewa.

Obaj ponieśli obrażenia ciała.

— SAMOBÓJSTWA. W domu nr 89 przy ulicy Saksońskiej powiesił się 50 letni Walajew. Przyczyna tego kroku niewiadoma.

— Onegdaj powiesił się Puchowij, były posługacz w szpitalu Kiryłowskim. Porzuciwszy dnia 7-go lipca służbę, Puchowij dnia 26 go lipca zjawił się w szpitalu, prosząc, aby go wzięto na leczenie, ponieważ ma silną egzemę.

Gdy mu odmówiono, Puchowij chory i bez miejsca poszedł do znajomej swojej, Dwornikowej i tam chciał się otruć sodą ukrową.

Dwornikowa wyrwała mu z ręki szklankę z trucizną.

Dnia 28 go lipca Puchowij powiesił się w lasku przy szpitalu Kiryłowskim i pozostawił następującą kartkę: «Umieram, bo mi życie dokuczyło. Przeklinam dozorcę za to, że nie chciał mię przyjąć na służbę».

— WYPADKI NA KOLEJACH. Wczoraj w nocy na stacyi «Klosowo» wołyńskiej linii kolei Połud.-Zach. w zdążającym z Sarn do Kijowa pociągu nr 32 z dachu wagonu 4 ej klasy zdjęto stękającego człowieka z rozbitą głową. Człowiek ten, nie mając pieniędzy na bilet, wlazł na dach wagonu i został skaleczony podczas przejazdu po moście.

— Dnia 25-go lipca na stacyi «Peczanówka» berdyczowskiej linii mieszczanin Franciszek Borecki, 19 lat, przechodząc przez tor kolejowy, wpadł pod pociąg i poniósł niebezpieczne obrażenia.

— Wczoraj w nocy w wagonie 4 ej klasy pociągu nr 31 fastowskiej linii zasłabła podróżna M. Doncowa, 20 lat; po przybyciu pociągu na st. «Bobrinskaja», Doncowa, nie przychodząc do przytomności, zmarła.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj w ogrodzie Cesarskim młoda dziewczyna U. R. zażyła jakiejś trucizny. «Pogotowie» odwiozło desperatkę do szpitala Aleksandrowskiego.

— Onegdaj w domu nr 30 przy Głubczycy, robotnica Walentyna G. zażyła trucizny w celu samobójczym. «Pogotowie» odwiozło ją do szpitala Aleksandrowskiego.

— GRABIEŻE. Wczoraj w domu nr 15 przy ulicy Chorewej ograbiono mieszkanie Kudrawcewa — w domu nr 21 przy ul. Proreznej dokonano grabieży w mieszkaniu Polaka.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Wczoraj w południe na Kreszczatyku naprzeciwko ratusza tramwaj najechał na dorożkarza Zapuę i uszkodził mu dorożkę.

— Naprzeciwko domu nr 20 dorożkarz Gładczenko najechał na Felicyę Kozyrską, której wywichnął prawą rękę.

— DRAMAT. Wczoraj wieczorem na wyspie Truchana usiłowało się otruć dwóch robotników. Najprzód wypili oni dwie butelki wódki, a potem zażyli trucizny. Desperatów przewieziono do szpitala Aleksandrowskiego. Przyczyną samobójstwa jednego z nich była nieuleczalna choroba, drugi zaś zrobił to «dla kompanii», gdyż «życie mu się sprzykrzyło».

— POPARZENIE. Wczoraj w domu nr 27 przy ulicy Spaskiej została silnie poparzona służąca Wyszemirska wskutek wybuchu spirytusu w żelazku podczas prasowania. «Pogotowie» odwiozło poszkodowaną do szpitala Aleksandrowskiego.

Z SĄDÓW.

Niewinnie stracony.

Jak powszechnie wiadomo, dnia 7 lutego 1908 roku kijowski sąd wojenno-okręgowy skazał na śmierć Głuskiera i Żmakina, oskarżonych o zabójstwo rodziny Duchowskich w miasteczku Poczepie gubernii czernihowskiej. Sędziowie nie dali wiary świadkom-żydom, którzy zeznali, że Głuskier w czasie zabójstwa Duchowskich pracował w majątku o setki wiorst odległym od Poczepia, Głuskier zaś nie ośmielił się powołać właścicielki majątku w charakterze świadka. Głuskiera powieszono, Żmakinowi zaś zamieniono karę śmierci na zesłanie do ciężkich robót na lat 20.

Dnia 13 maja 1910 roku kijowski sąd wojenno-okręgowy na sesyi wyjazdowej w Czernihowie rozpatrywał powtórnie sprawę o zabójstwie rodziny Duchowskich. Na ławie oskarżonych zasiadły inne osoby: Murawiew, Sidorcow i Pankow, którzy przyznali się do zbrodni, nadmienili przytem, że Głuskiera i Żmakina nigdy nie widzieli i nie znali.

Sprawą niewinnie straconego Głuskiera zajęła się cała prasa rosyjska.

Obecnie żona straconego zwróciła się do głównego sądu wojennego, prosząc o nakazanie powtórnego rozpatrzenia sprawy Głuskiera i Żmakina. Żąda ona «uniewinnienia» jej męża, powrócenia mu czci i praw, aby 6 dzieci jego nie mogły być uważano za dzieci przestępcy. Jednocześnie Żmakin, odbywający ciężkie roboty, musi być uniewinniony.

W razie «uniewinnienia» Głuskiera, żona i dzieci jego miałyby prawo do pensyi z «kasy ofiar obowiązku».

TEATR I MUZYKA.

Zjazd polskich śpiewaków.

Zjazd polskich śpiewaków odbył się tymi dniami w Bydgoszczy, z okazyi ćwierćwiekowego jubileuszu istnienia tamteiszego Towarzystwa wokalnego «Halka». Na zjazd przybyli śpiewacy z Gniewkowa, Inowrocławia, Jeżyc, Koronowa, Łabiszyna, Śremu, Żnina, a także wzięło w nim udział drugie Towarzystwo śpiewackie w Bydgoszczy imienia św. Wojciecha. Na intencyę zjazdu odbyła się msza św., po której odśpiewano pieśń «Boga Rodzica».

Po nabożeństwie odbyło się w sali «Halki» składanie życzeń tej instytucyi, poczem dr. Gażyński z Bydgoszczy odczytał pięknie opracowane sprawozdanie z 25-letniej działalności «Halki», a następnie odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych do sztandaru «Halki», zakończone piękną przemową d-ra Piskowskiego na temat znaczenia sztandaru. Po wspólnym obiedzie, do którego zasiadło przeszło 100 osób, odbył się koncert i zawody śpiewacze. Chóralne śpiewy wypadły bardzo dobrze.

Wieczorem ogłoszono wyrok *jury*. Brzmiał on jak następuje: Nagrodę I-szą przyznaje się Koronowu; drugą Jeżycom (za chóry męskie); I-szą nagrodę za chór mieszany Towarzystwu św. Wojciecha z Bydgoszczy.

Ponieważ «Halka», chcąc każdemu Kołu, biorącemu udział, sprawić niespodziankę ze zjazdu jubileuszowego, wyznaczyła oprócz tego jeszcze sześć odznaczeń, przyznało je *jury* w następującym porządku (4 dla męskiego i 2 dla mieszanego chóru): 1) Śrem, 2) Łabiszyn, 3) Żnin, 4) Gniewkowo, za chór mieszany: 1) Żnin Tow. św. Cecylii i 2) Inowrocław.

Wyrok ten przyjęła licznie zebrana publiczność z ogromnym aplauzem.

Po serdecznem podziękowaniu wszystkim kołom, delegatom i gościom przez prezesa druha Witeckiego i odśpiewaniu: «Wszystkie nasze dzienne sprawy», hasłem: «Cześć naszej pieśni» zamknął druh Barwicki zjazd, który z pewnością na długo pozostanie w pamięci wszystkich uczestników.

KRONIKA POLSKA.

— **Podejrzane zainteresowanie.** Pisma lwowskie donoszą o następującym fakcie: Do stróża kamienicy przy ul. św. Zofii, gdzie mieszka prowadzący śledztwo w sprawie zajść rusińskich w uniwersytecie lwowskim radca sądu Rybicki, przyszło 2 ch młodych, porządnie ubranych ludzi, którzy szczegółowo zapytywali się, kiedy radca Rybicki wychodzi z domu, kiedy wraca, któremi ulicami chodzi i t. d., poczem—odeszli. Wobec podejrzanego charakteru tych badań ustawiono przed mieszkaniem radcy Rybickiego policyantów.

— **Herb Białegostoku.** W herbie obwodu Białostockiego jest orzeł biały z pogonią litewską. „Goniec Codzienny" donosi, że z rozporządzenia policmajstra miejscowego herb ten ulegnie zmianie. Policmajster nakazał, by odtąd używano go ła następującego: „tarczy o ponsowem polu, rozdzielonej na dwie części: „na jednej z nich u góry winien być „zwierz żubr", na drugiej u dołu — „jednogłowy orzeł z koroną nad głową".

— **W sprawie banku czesko-polskiego.** Z powodu wątpliwości, wyrażonych w numerze 32 „Gazety losowań" w sprawie założenia banku czesko-polskiego w Warszawie, ks. Stanisław Lubomirski zawiadamia, iż umowa z zarządem „Żywnostenska Banka" w Pradze czeskiej jest od kilku miesięcy faktem dokonanym; kapitał wymagalny całkowicie pokryty i tylko potrzeba czekać na załatwienie strony formalnej w Petersburgu. Wspomniany również przez „Gazetę losowań" warunek przystąpienia do zakładanego banku Władysława hr. Branickiego nie istniał i nie istnieje. Władysław hr. Branicki nic wspólnego z założeniem banku czesko-polskiego nie ma.

— **Uroczystości poznańskie.** „Posener Tageblat" zamieszcza ostry artykuł wstępny, poświęcony uroczystości poznańskiej. Gazeta podkreśla, że reprezentanci społeczeństwa polskiego otrzymali zaproszenie na uroczystości, i że w rękach samych polaków leży dzisiaj rozstrzygnięcie, jakie znaczenie ma mieć w przyszłości dla nich zamek cesarski.

— **Doświadczenia z preparatem «606».** W tych dniach rosyjskie Tow. dermatologiczne zwróciło się oficyalnie — jak pisze warsz. «Słowo» — do wszystkich lekarzy z okólnikową propozycyą, ażeby «w imię interesów naukowych i społecznych» nie komunikowali prasie swych poglądów o wartości terapeutycznej preparatu «606» i o przebiegu doświadczeń z nim przedsębranych. Utrzymanie tajemnicy pożądane jest z tej racyi, że przy stosowaniu preparatu ujawniły się pewne poboczne objawy ujemne, o charakterze dość ostrym. U niektórych pacyentów, którym zastrzyknięto preparat, nastąpiło mianowicie porażenie nerwów ocznych i różne komplikacye w systemie nerwowym, którym towarzyszył niekiedy miejscowy, choć krótkotrwały, ale wyraźny paraliż kończyn. Wobec takich wyników leczenia, z uwagi, ażeby wśród publiczności nie powstało uprzedzenie przeciwko stosowaniu niewypróbowanego jeszcze środka lekarskiego, wśród lekarzy podjęto myśl postawienia prób w takie warunki, w których uświadamianie publiczności szerszej o wynikach doświadczeń byłoby niemożliwe. W myśl tego ukazała się wyżej wymieniona odezwa Tow. dermatologicznego do lekarzy.

— **Szyldy polskie w Mińsku.** Pisaliśmy już o szykanach, jakich doznają w Mińsku litewskim polacy i nie polacy, pragnący zawiesić obok szyldu w języku urzędowym i szyld w języku polskim, i równo o tem, że obecnie już niema sposobu zawieszać takich szyldów z powodu niemożliwości uzyskania na nie pozwolenia.

Na tem tle świeżo w Mińsku rozegrała się ciekawa sprawa.

Przy ulicy Gubernatorskiej oddawna istnieje sklep galanteryjny Józefa Zachara. Szyld w dwu językach posiadał p. Zachar oddawna. Spadkobiercy p. Józefa Zachara zawiesili świeżo szyld i oto zabroniono im powiesić go dlatego, że jest w dwu językach. Po [illegible], gubernator wyrzekł, że to rzecz [illegible]. Sukcesorowie p. Zachara, jako poddani austryaccy, udają się pod opiekę konsula austryackiego, ewentualnie ambasady, motywując to, rzecz naturalna, uciskiem poddanych państwa obcego.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Ceny zboża.

Na rynkach kraju Południowo-Zachodniego usposobienie pszenicy mocniejsze. Zapotrzebowanie daje się zauważyć głównie na eksport przez Mikołajów do 1 rb. 15 kop.; zakupują także spekulanci; jedynie młyny zachowują rezerwę i czynią zakupy tylko na potrzeby bieżące. Żyto bez zmiany, płacono po 68 kop. Kijów-dworzec lub po 70 kop.—młyny. Z owsem tegorocznym tranzakcyi nie było; zeszłoroczny zdradza usposobienie mocne; zapotrzebowanie głównie ze strony dostawców, zaangażowanych w dostawach terminowych.

W portach wywozowych usposobienie nieco mocniejsze, choć jeszcze niezupełnie zdecydowane. W Odesie wyższe gatunki pszenicy ozimej notowano po 1 rb. 12 kop., niżki do 1 rb. 7 kop.; żyto do 1 rb. 7 kop. Jęczmień pastewny do 63 kop. za pud. Usposobienie z kukurydzą bez zmiany, wogóle małoczynne z powodu braku towaru gotowego. Z owsem również ospale; ekonomiczny płacono po 76—80 kop. za pud.

Zawarto tranzakcye: biuro A. Tereszczenki sprzedało 50,000 pudów pszenicy, stacya Browki; 25 000 pudów stacya Popielnia po 1 rb. na eksport do Mikołajowa; hr Sobański — 20,000 pudów pszenicy stacya Krzyżopol po $97\frac{1}{2}$ kop. Zarząd spadk. F. Tereszczenki sprzedał 25,000 pudów pszenicy po 1 rb. na st. Krzyżopol.

Wyścigi kłusaków.

—000—

Dzień siedemnasty.

Czwartek, dn. 29 lipca.

Pogoda — dzień chłodny. Tor dobry. Powodzenie sprzyjało stajni W. Butowicza. Nie brakło i «fuksów», jak np. wypłata 585 rb. za «Galileę».

Bieg I — 450 rb. — $1\frac{1}{2}$ w. 1) «Razswiet» — K. Tereszczenko — 2 m. $26\frac{1}{4}$ s. 2) «Magnit» — «M. W.» — 2 m. 27 s.

Bieg II — 550 rb. — $1\frac{1}{2}$ w. 1) «Kot» — W. Butowicza — 2 m. $22\frac{1}{4}$ s. 2) «Cayton» — «M. W.».

Bieg III — 550 rb. — 1 w. 1) «Zanos» — M. i M. Szczekinów — 1 m. $44\frac{1}{2}$ s. 2) «Lisa» — M. Butowicza — 1 m. 45 s. 3) «Undina» — M. Andriankina — 1 m. 46 s.

Bez miejsca — «Sosna» p. Markowa.

Bieg IV — 250 rb. — $1\frac{1}{2}$ w. 1) «Nieugomonnaja» — W. Butowicza — 1 m. $42\frac{1}{2}$ s. 2) «Czeczotka» — A. Kogena — 1 m. $43\frac{3}{4}$ s. 3) «Tuberoza» — S. Kozmcewa — 1 m. $44\frac{1}{4}$ s.

Bez miejsca: «Tuna» — I. Babskiego, «Klucz» — M. Siergiejewa, «Pafia» — A. Dyzderewa, «Magnit» — I. Lipunowa i «Zabotliwaja» — W. Przewalskiego.

Bieg V — 350 rb. — $1\frac{1}{2}$ w. 1 i 2) «Galilea» — W. Butowicza i «Mac-Mahon» — D. Trofimowicza — 2 m. 31 s., głowa w głowę. 3) «Czagrawa» — L. Sawenko — 2 m. 31 s. 4) «Karta» — «N. C. — 2 m. $31\frac{1}{2}$ s.

Bez miejsca: «Iwa» — E. Antonowej, «Snariad» — M. Ebera, «Nieznaja» — M. Taranowa-Białozierowa.

Totalizator pojedyńczy wypłacał za «Galileę» — 585 rb. i za «Mac-Mahona» — 63 rb., podwójny za «Galileę» — 50 rb.

Bieg VI — 250 rb. — $1\frac{1}{2}$ w. 1) «Markiz» — B. Wernera — 2 m. 33 s. 2) «Użymka» — J. Butowicza — 2 m. $34\frac{3}{4}$ s. 3) «Surprise» — T. Potockiego — 2 m. $35\frac{1}{2}$ s.

Bez miejsc: «Swiriel» — M. Sapunowa, «Winownik» — A. Sołncewa. «Zarież» — T. Sursina, «Tożdiestwiennaja» — M. Taranowa-Białozierowa i «Powitiel» — p. Markowa.

Za «Surprise» totalizator podwójny wypłacał — 74 rb., potrójny — 64 rb.

Bieg VII — 500 rb. — $1\frac{1}{2}$ w. 1) «Rekord» — W. Butowicza — 2 m. $26\frac{1}{2}$ s. 2) «Sfinks» — K. Tereszczenko — 2 m. 27 s. 3) «Hrabryj-Hajdamaka» — M. Sapunowa — 2 m. $27\frac{1}{4}$ s.

Bez miejsca: «Abbas» — M. i M. Szczekinów i «Tkacz» — M. Suta.

Bieg VIII — 400 rb. — 3 w. 1) «Omar-Azi» — K. Tereszczenko — 5 m. $3\frac{3}{4}$ s. 2) «Pieczenieg» — W. Bazylewa — 5 m. $6\frac{1}{2}$ s. 3) «Graczyk» — T. Brażnika — 5 m. $7\frac{3}{4}$ s.

Bez miejsca: «Spor» — W. Burta i «Pifja» — M. Kaczałowa.

Bieg IX — 200 rb. — $1\frac{1}{2}$ w. 1) «Iudiejec» — R. Hofmana — 2 m. $36\frac{1}{2}$ s. 2) «Bojarysznia» — W. Pisarewoj — 2 m. 38 s. 3) «Alioszka» — P. Michajłowa — 2 m. $41\frac{1}{4}$ s.

Bez miejsca: «Uciecha» — M. Sergiejewa, «Prigozyj» — D. Charłamowa, «Razswiet» — M. Masalitina, «Mierza» — A. Sawriukowa, «Zajda» — I. Karinka i «Gusyn a» — J. Butowicza.

Bieg X — 300 rb — Handicap. 1) «Wołczok» — M. Kaczałowa (56 sążni for). 2) «Nadpis» — M. Ejbera (32 sążnie for). 3) «Strogij» — M. Sergiejewa (stratsh).

Bez miejsca: «Dzilda» — T. Potockiego, «Miatielica» — S. Lipuncowa, «Utios» — M. Samsonowej, «Ucha» — P. Czerniawskiego i «Posledniaja zwiezdoczka» — A. Purytza. «Piorwistka» — D. Miloradowicza, wycofana.

Następne wyścigi — w niedzielę dn. 1 sierpnia.

Ostatnie wiadomości.

„Podróż informacyjna". Jak wiadomo z depesz, niemiecki następca tronu, ks. Wilhelm, udaje się w listopadzie r. b. w podróż informacyjną do Azyi Wschodniej i zatrzyma się dłużej w Indyach. Ks. Wilhelm odwiedzi najpierw terytoryum niemieckie Kiaoczau, później uda się do Chin, Japonii i Indyi. Jak donosi „Berl. Tageblatt" wyjazd nastąpi z jednego z portów włoskich; następca tronu odbywać będzie na niemieckim okręcie wojennym podróż, która potrwa cztery do pięciu miesięcy.

Według niemieckiej prasy urzędowej, podróż księcia następcy tronu ma na celu zapoznanie się z organizacyą kolonii niemieckiej oraz przeprowadzenie studyów w krajach Dalekiego Wschodu. „Temps" dodaje do opinii pomienionej prasy, że podróż następcy tronu jest dowodem, jak wielką wagę przywiązuje dyplomacya niemiecka do stosunków z krajami Dalekiego Wschodu, a zwłaszcza z Chinami i Japonią.

Podróż następcy tronu uchodzi za pierwszy ważniejszy krok nowego kierownika niemieckiej polityki zagranicznej, sekretarza stanu Kiderlen-Wächtera, zdecydowanego zwolennika polityki kolonialnej i rozszerzenia wpływów niemieckich na Dalekim Wschodzie.

Niemcy a Rosya. „Morgen Post" na podstawie źródłowych informacyi zaprzecza doniesieniom „Posener Tgb." jakoby rząd rosyjski przysłał do Berlina urzędowe zaprzeczenie, w sprawie wydalenia niemieckich poddanych z granic Rosyi. Wobec panujących obecnie w rosyjskich sferach kierowniczych tendencyi nacyonalistycznych możliwość takiego zaprzeczenia jest w tej chwili mało prawdopodobna.

Powrót króla. Z Sofii donoszą, że król Ferdynand bułgarski powrócił niespodzianie z zagranicy. Nagły powrót króla wywołał w kołach politycznych różne domysły. Powrót ten łączą powszechnie z naprężeniem stosunków pomiędzy Bułgaryą a Turcyą. W kołach urzędowych zapewniają, że powrót króla ma na celu wywarcie wpływu uspokajającego na te koła polityczne, które zaniepokoiły się powiększeniem się liczby zbiegów z Macedonii. Król pragnie przyczynić się do uspokojenia sytuacyi drażliwej.

„606" u obłąkanych. W Budapeszcie w sanatoryum Schwartza dla chorych umysłowo w następstwie przymiotu, doświadczenia, dokonane z preparatem d-ra Ehrlicha „606", dały wprost zdumiewająco dodatnie wyniki. W czterech przypadkach lżejszych, w których postawiono dyagnozę syfilisu mózgowego, osiągnęli pacyenci nawet szybkie wzmożenie się pamięci. W ciężkich natomiast przypadkach paraliżu postępowego zabiegi ze środkiem „606" pozostały bezskuteczne. Próby lecznicze te przedsięwziął znany specyalista prof. Konrad.

Niesubordynacya. Na manewrach armii terytoryalnej angielskiej zaszedł wypadek, który nie może być dla Anglii obojętnym. Siódmy i ósmy pułki otrzymały rozkaz do wymarszu nocnego. Już przy wyruszeniu w pole zaczął deszcz padać, a następnie padał przez kilka godzin bez przerwy. Wtedy obydwa pułki odmówiły dalszego posłuszeństwa. Manewrowania, jak donosi korespondent do „Berl. Tagebl.", zaprzestano.

Przywołano następnie pułk liniowy bradfordowski, przy którego pomocy udało się 50 ludzi z pułku ósmego przyaresztować. Potem dokonano również aresztowań w pułku siódmym.

Bunt karabinierów. Z Rzymu donoszą: „Z powodu wyborów gminnych wysłano do Ronciglione szwadron karabinierów, którzy, przebywszy 66 kilometrów, nie znaleźli na miejscu noclegu. Zdenerwowani tem karabinierzy zbuntowali się. Z tej przyczyny dwunastu z nich aresztowano, okuto w kajdany i osadzono w więzieniu wojskowem."

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Nowe represye.

Warszawa. — Z polecenia siedleckich władz gubernialnych zamknięto kółka rolnicze w Prusznięwie, Sławatyczach, Konstantynowicach i Kodniu. Wśród sfer biurokratycznych krążą pogłoski, że zawieszanie towarzystw w Chełmszczyźnie będzie się odbywało w dalszym ciągu, ponieważ polskie instytucye w granicach projektowanej gubernii chełmskiej nie będą tolerowane.

Polski Azef.

Warszawa.—Pisma polskie nazywają zamordowanego Rybaka polskim Azefem, który wiele lat był członkiem narodowej partyi robotniczej, redagował wydawnictwa partyi i pobierał od wydziału ochrany 600 rb. pensyi miesięcznej.

Pogróżki.

Petersburg. — „Rusk. Znamia" oświadcza, iż w razie, gdyby Dubrowin zachorował, a choroba jego budziła wątpliwości, główna rada związku narodu rosyjskiego odpowie za to głową.

Alarmy wojenne.

Petersburg. — Mienszikow dowodzi, iż wojna między Rosyą z jednej strony, a Austryą i Japonią z drugiej jest nieunikniona.

Moralny nauczyciel.

Petersburg. — „Riecz" wymienia szereg uczenic gimnazyum, które padły ofiarą Wostorgowa, w czasie, gdy był on nauczycielem w Tyflisie, i wyraża zdumienie, że taki człowiek stoi na straży prawosławia.

Okólnik Szczegłowitowa.

Petersburg.—Szczegłowitow wydał okólnik z poleceniem, aby podprokuratorzy pozostawali stale w swych rewirach, ponieważ ciągłe ich wyjazdy wpływają ujemnie na przebieg śledztwa.

„Ważne sprawy".

Petersburg.—Przyjaciele Dubrowina odwołali go z wycieczki agitacyjnej wobec nawału „ważnych spraw" w związku.

Tydzień awiatyczny.

Petersburg.—Aeroklub wystosował do miast prośbę o wyznaczenie nagród na wszechrosyjski konkurs awiatyczny.

Waśnie wśród związkowców.

Petersburg.—Główna rada związku nar. ros. rozesłała okólnik, w którym ogłasza zjazd związkowców, mający się odbyć w Mikołajowie, za nielegalny i obiecuje doń nie dopuścić, oraz zwołać nowy zjazd, legalny.

Zmiana ustawy wekslowej.

Petersburg.—Kokowcew wnosi do Dumy Państwowej projekt zmiany ustawy wekslowej.

Aresztowania.

Petersburg. — Po szeregu rewizyi aresztowano 10 osób.

Rewizye.

Czelabińsk.—Dokonano szeregu rewizyi.

Amnestya.

Wiedeń.—Z powodu jubileuszu cesarza Franciszka Józefa oczekiwana jest amnestya.

Różne.

Petersburg.—Radny Elizarow zwymyślał i wyrzucił za drzwi sanitaryuszy, którzy przybyli do jego domu w celu dokonania dezynfekcyi po wypadku cholery.

Petersburg.—Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie stójkowy. Samobójca zostawił list, w którym prosi o modlitwę, nazywając siebie wielkim grzesznikiem.

Petersburg.—Podczas nauki strzelania rozerwało armatę, przyczem jeden żołnierz poniósł śmierć na miejscu.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Odesa. — Aby zapobiedz szerzeniu się cholery wśród wojsk, władze wojskowe uznały za niezbędne niezwłocznie izolować chorych, zaopatrzyć oddziały wojskowe w kamery dezynfekcyjne, wprowadzić używanie wody przegotowanej, zabronić sprzedaży owoców i warzyw w rejonach, zajętych przez wojska, wreszcie, ze względu na zbliżające się manewry, wydelegować specyalne komisye dla zbadania stanu miejscowości zamieszkałych, przeznaczonych dla rozlokowania wojsk.

Petersburg.—Zasłabło na cholerę 89 osób, zmarło 39, pozostaje 861. W przedmieściach zachorowały 3 osoby, zmarły 2, pozostaje 24.

Stwierdzono zasłabnięcia na cholerę w więzieniu pierwiastkowem.

Symferopol.—Do Jałty przybył główno-zarządzający rolnictwem i urządzeniami rolnemi, Kriwoszein.

Wiatka.—Różne instytucye miasta Jarańska czynią starania w ministerstwie komunikacyi o przeprowadzenie nowej linii kolei żelaznej na przestrzeni Niżni-Nowogród-Kotelnicz-Jarańsk.

Petersburg.—Uwolnieni zostali ze służby na skutek próśb, złożonych z powodu choroby, zakaukaski gubernator radca tajny Casten-de-Pont, pomocnik dyrektora wydziału pilotów bar. Idrenius i naczelnik dystansu uleaborskiego podpułkownik wydziału pilotów w Finlandyi von Bonsdorf.

Petersburg.—Gubernatorem wazaskim naznaczono pomocnika inspektora pawłowskiej szkoły wojskowej Windesa.

Petersburg.—Przy zatwierdzeniu funduszu komunikacyjnego dla Finlandyi na rok 1910 w drodze odmowy Najwyższej odrzucono najpoddańsze podania zwyczajnego sejmu 1909 roku o zwiększenie kredytu na nowe koleje, o wniesienie do funduszu komunikacyjnego 6 mil. marek, wydanych sejmowi tytułem awansu z funduszu etatowego oraz o skasowanie systemu klasowego na finlandzkich kolejach żelaznych. Nakazano wskazane 6 mil. marek przenieść z rachunku funduszu komunikacyjnego dochodowego.

Moskwa.—Odbył się uroczysty pogrzeb artysty małego teatru Sadowskiego. Za trumną postępowały tłumy publiczności, 3 wozy wieńców. Zwłoki złożono na cmętarzu Piatnickim.

Moskwa. — Senator Czaplin, zarządzający wydziałem mierniczym, zaznajomił się z działalnością moskiewskiej gubernialnej komisyi rolnej.

Rostów nad Donem.—Huragan, połączony z deszczem i gradem poczynił znaczne spustoszenia. Pozrywane dachy, powyrywane słupy telegraficzne, drzewa z korzeniami, rozrzucone budynki. Są ofiary w ludziach.

Charków.—Zjazd w kwestyi lombardów uznał potrzebę oddania kas i składów lombardowych pod opiekę odpowiedzialnych arteli. Stwierdzono, iż dla otwarcia lombardu w mieście powiatowem niezbędne jest 5,000, a w mieście gubernialnem 10,000 rubli.

Petersburg.—Główny sąd wojenny rozpatrzył skargę kasacyjną, b. pisarza wojskowego Stachinopuło oraz 5 innych osób. Stachinopuło był oskarżony o to, że wydał świadectwa o niezdatności do służby wojskowej i został skazany na 3 lata rot aresztanckich, pozostali zaś na półtora roku. Główny sąd wyrok co do Stachinopuło zatwierdził, a co do innych postanowił sprawę przekazać do ponownego rozpatrzenia.

Petersburg. — Gubernator kurlandzki, łowczy Dworu Kniaziew, został mianowany gen.-gubernatorem irkuckim.

Petersburg.—Przedłużono stan ochrony wzmocnionej do 4 września 1910 r. w powiatach kurhańskim, iszymskim, tiumeńskim, berezowskim i surguckim gub. tobolskiej, oraz w omskim, petropawłowskim, kakczetawskim obwodu akmolińskiego.

Petersburg.—Do gazety „Rossija" telegrafują z Wilna: „Balon wszechrosyjskiego aero-klubu „Wasyli Kern" wzniósł się d. 27 lipca o g. 7 m. 40, z gazowni, skierowawszy się w stronę Rygi, poleciał przez jezioro Czudzkie. Następnie, nie doleciawszy do Windawy, zawrócił do Wilna i spokojnie opuścił się na ziemię. Pomimo silnego wiatru, balon przeleciał koło 700 wiorst w przeciągu 17 godz. 20 min. i dosięgnął wysokości 2,675 metrów. Pilot: podpułkownik sztabu generalnego Odincew; pasażerowie: członkowie aero klubu Srezniewski i inżynier Rynin.

Perm.—We wsi Lenowie spaliło się 65 zagród. Zorganizowano komitet w celu udzielenia pomocy pogorzelcom.

Warszawa.—Koło Skierniewic przy karczowaniu lasu znaleziono kieł mamuta—długości 1 i pół metra.

Samara. — Pożar w szpitalu ziemskim dla chorych umysłowo zniszczył wyższe piętro. Chorych zdążono wyprowadzić. Gaszeniem ognia kierował gubernator.

Petersburg. — W fabryce ksiąg buchalteryjnych Gajewskiego spłonęła oficyna. Szkody wynoszą 400 tys. rb. Ogień zniszczył maszyny i skład materyałów.

Cholera.

Petersburg. — W Chersoniu zachorowało 6 osób, zmarły 2; w gub. chersońskiej zach. 1140, zm. 482; w pow. batuchańskim zach. 63, zm. 28; w pow. zemlańskim zach. 108, zm. 37. W okręgu dońskim od 18 — 25 lipca zach. 8253, zm. 1424. W Połtawie zach. 224, zm. 105; w Ekaterynburgu zaregestrowano pierwszy wypadek. W Kronsztacie zabroniono sprzedawania ogórków i uznano, że cholera rozpowszechnia się zapomocą wody. Do pow. tomowskiego, gub. penzeńskiej, wyjechał gubernator w towarzystwie lekarskiego inspektora dla uspokojenia ludności i zarządzenia walki z epidemią. W Nowoczerkasku skończono lekcye przygotowawcze dla sanitaryuszów. Skończyło kursa 60 osób. W gub. połtawskiej gubernator skasował jarmarki, aby zapobiedz szerzeniu się cholery. Charkowska komisya sanitarno-wykonawcza ubezpieczyła na życie sanitaryuszów. W Charkowie przy udziale prof. Zabołotnego, Reina i d-ra Filaretowa odbyło się posiedzenie rady zjazdów przemysłowców górniczych dla opracowania planu walki z cholerą. W Jarosławiu ilość zasłabnięć zmniejszyła się. W Tahanrogu, Rostowie i Nachiczewaniu otwierają się baraki dla cholerycznych.

Lagora.—Cholera w Kaszmierze przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Dnia 27 lipca zachorowało — 224 osób, zmarło 147; dnia 28 zachorowało 139 osób, zmarło 145.

Bukareszt. — W dniu 4 sierpnia przybędzie tutaj z Konstantynopola 200 członków komitetu „Jedność i Postęp" i 100 studentów z tureckim ministrem oświaty na czele. Będą oni przyjęci przez króla w Synai.

Berlin. — Przybył tutaj turecki minister skarbu Dżawid-bej. Został on przyjętym przez ministra spraw zagranicznych w obecności ambasadora tureckiego. Przyjazd ten ma łączność z nową pożyczką turecką, jak również z uregulowaniem formalności, tyczących się sprzedanych okrętów.

Bremen. — W tutejszych dokach uwolniono w dniu 29 lipca 5,500 robotników.

Szczecin.— W dokach uwolniono 3 675 robotników.

Teheran. — Rząd perski wyraził gotowość zwrócenia strat, wyrządzonych przez bachtiarów rosyjskim poddanym w zeszłą niedzielę.

Chrystyania. — Narada przedstawicieli rządów rosyjskiego, szwedzkiego i norweskiego, zwołana w celu zaprowadzenia porządku prawnego na wyspach archipelagu szpicbergeńskiego, zakończyła swe czynności 29 lipca. Delegaci porozumieli się co do projektu konwencyi i przedstawią go swym rządom.

Pekin.—Gazety miejscowe wypowiadają się za zawarciem sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi, uważając to, jako najlepszą odpowiedź dla Rosyi i Japonii. Według informacyi prasy, rząd chiński ma zamiar poczynić kroki w tym kierunku.

Nancy. — Zaczęły się wzloty dokoła armii wschodniej; biorą w nich udział Leblan, Obren i Lindpenter. O godz. 7 m. 30 do Messier przybył pierwszym Leblan, który wzniósł się o godz. 5 m. 32. Lindpenter opuścił się o 6 kilometrów od Nancy z powodu zepsucia się motoru.

Azberg (Stan New Jersey). — Sotnik Bruckins spadł razem z maszyną ze znacznej wysokości i odniósł śmiertelne potłuczenia. Ranionych jest kilku widzów.

Bari. — Tłumy ludności urządziły demonstracye przeciw podwyższaniu komornego. Rzucano kamieniami, strzelano do policyantów, których raniono 15. Spokój został przywrócony przez wojska. 2 manifestantów zabito, 12 raniono.

New York.—Zarządzono specyalne środki dla obrony osobistej członków zarządu miejskiego. Przyboczną straż prezydenta Tafta powiększono.

Turyn.—W historycznej sali parlamentu piemonckiego w obecności króla, członków domu panującego, posłów do parlamentu i licznych deputacyi od różnych prowincyi włoskich, odbył się obchód setnej rocznicy urodzin hr. Cavoura. Wielką mowę o zjednoczeniu Włoch wygłosił Luzzati.

Blackpol. (Anglia). — Gresham White dokonał wzlotu w celu wypróbowania aeroplanu przy przewożeniu depesz wojskowych. Przeleciawszy nad miastem Fiectwood, White opuścił się na dół, zabrał depesze, poszybował przez morze do m. Barrow i powrócił do Blackpool. Wzlot trwał 119 minut. Awiator Lorrain przeleciał około Blackpool przez morze do Leyland z szybkością 65 mil w ciągu 93 minut.

Bukareszt.—Hakki-basza, przybyły przejazdem do Synaj, został przedstawiony królowi i długo rozmawiał z ministrem spraw zagranicznych.

Sofia. — Z powodu manewrów jesiennych powołuje się na trzy tygodnie rezerwistów trzech kategoryi.

Johannistal.—Awiator Heim spadł wraz z aeroplanem systemu Wrighta z wysokości 83 metrów. Aeroplan pogruchotany; Heim znajduje się w stanie bezprzytomnym.

Rzym.—W całych Włoszech odbyły się uroczystości z powodu setnej rocznicy urodzin Cavoura.

Boston.—Dnia 27 lipca dwukrotnie wybuchał pożar, niszcząc pięćdziesiąt domów. Straty wynoszą milion dolarów.

New-York. — W pobliżu Campey automobil wpadł na pociąg pośpieszny. Zginęło 5 ludzi.

Zamieszki w Persyi.

Tabris.—Przybył tutaj zbiegły z Teheranu Tagi Zade. Stronnicy Sattar-chana i Bagir-chana zażądali telegraficznie wypuszczenia obu na wolność. Ludność przyjęła obojętnie wiadomość o uwięzieniu ich w Teheranie.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. — Giełda holenderska. Usposobienie z pszenicą, kaszą i owsem mocne, z żytem ospałe. — Pszenica samarka 1 rb. 18 kop. — Tegoroczne żyto w naturze 118—120 zoł. 84 — 85 kop., tegoroczny owies nadwołżański 71 kop., wiacki 71 kop., zamoskiewski 63—67 kop., kasza gryczana 1 rb. 32 kop.—1 rb. 34 k., siemię lniane 2 rb. 23 kop.

Czystopol. — Usposobienie z żytem ospałe. Żyto suche 116 — 120 zoł. 63 — 64 kop., owies suchy 76 — 80 zoł. 43 — 45 kop., mąka żytnia 6 rb. 30 kop.

Ryga. — Pszenica rosyjska 1 rb. 19 kop., żyto 88 kop., owies biały zwyczajny 68 — 70 kop.

Rybińsk. — Usposobienie ożywione. Pszenica 10 rb. 50 kop., żyto 117 — 119 zoł. 6 rb. 25 — 6 rb. 50 kop., owies zwyczajny wołżański 3 rb. 35 kop. — 3 rb. 50 kop., kamski 3 rb. 25 kop. — 3 rb. 40 kop., kasza gryczana 10 rb. 40 kop. — 10 rb. 60 kop., groch pastewny 8 rb. 10 kop. — 8 rb. 25 kop., mąka żytnia nadwołżańska 7 rb. 20 kop. — 7 rb. 50 kop., mąka żytnia kamska 6 rb. 75 kop.— 6 rb. 90 kop., mąka pszenna 9 rb. 75 kop. — 10 rb. 50 kop.

Giełda Petersburska.

Dn. 29 lipca 1910 r.

4% Renta Państwowa	$93\frac{1}{4}$
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	$489\frac{1}{2}$
5% „ „ 1866 r.	389
5% obl. prem. Szlach. Banku	339
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	521
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	522
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	418
„ T-wa Odlewni Stali „Sormowo"	169
„ Brańsk. Fab. Szyn	$124\frac{1}{2}$
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	250
„ Putiłowsk.	$156\frac{1}{4}$
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	286
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	127
„ Petersb. Prywat. Kom.	220
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman"	$233\frac{1}{2}$
5% pożyczka 1905 r.	$104\frac{1}{2}$
5% „ 1906 r.	$103\frac{3}{4}$
5% świadectwa włościańskie	$99\frac{1}{2}$
5% pożyczka 1908 r.	$104\frac{1}{2}$

Usposobienie z walorami mocniejsze; z rentą i prywatnymi hipotecznymi spokojne; z papierami dywidendowymi po spokojnym początku ku końcowi giełdy mocne; z akcyami kolejowemi, bankowemi i metalurgicznemi z powodu tranzakcyi na pokrycie i z premiówkami mocniejsze.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 29 go lipca 1910 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg . 216.10
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni —.—
4½% pożyczka 1905 r. . 100.50
4% renta państwowa 1894 r. . 92.75
Rosyj. bil. kredyt. 100 rub. . 215 80
Dyskonto prywatne . $3\frac{1}{4}$%
Usposobienie chwiejne.

Wiedeń. 5% pożyczka rosyjska 1906 r. —.—

Paryż. Wypłaty na Petersburg:
Cena najniższa . 265.50
Cena najwyższa . 267.50
4% renta państwowa 1894 r. . 93.25
4½% pożyczka 1909 r. . 99.70
5% pożyczka rosyjska 1906 r. . 104 80
Dyskonto prywatne . $2\frac{7}{16}$%
Usposobienie mocne.

Londyn. 5% pożyczka rosyjska 1906 r. . $104\frac{1}{2}$
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. $99\frac{1}{2}$
Usposobienie spokojne.

Amsterdam 5% pożyczka rosyjska 1906 r. $95\frac{1}{16}$
4½% „ „ 1909 r. 95

JOHN RUSKIN. 15)

Poranki we Florencyi

CZYLI

pogadanki o sztuce chrześcijańskiej.

Tłómaczenie z angielskiego

M. C. R.

Co myśleli florentczycy wówczas o religii magów, jak się na nią zapatrywali w swojej religii, patrz w rozdziale „Wobec sułtana".

Szata Zoroastra była zapewne białą, jako przeciwstawienie czerwonej sukni Tubal-Kaina. Jednak jest zbyt przemalowaną, by prawdy dojść można. Nietknięte są tylko niektóre fałdy rękawów. Sądzę, że ogólne linie fałdów szaty są pierwotne, bardzo piękne. Może jednak jaki fałd zatarty został przy odnawianiu. Dodanem na pewno jest owo ciepłe światło, padające na purpurę Atlasa, jest to ładny efekt, który z pewnością pierwotnej piękności nie popsuł, również rumieńce na twarzy Astronomii zastąpiło jej pierwotną bladość.

Poniżej św. Łukasz.

W medalionie chmurny mężczyzna z sierpem i szpadą. Dla kwiatów i dla nas pewne planetarne przemiany znaczącemi są!

Techniczne uwagi. Lewa ręka Astronomii, globus, większość fałdów szkarłatnej szaty, oczy, usta, część włosów i korona zachowane są dobrze. Złote ozdoby na szacie znikły, fałdy na lewym rękawie zniszczone, ale zmiana ta nie uszkodziła ich. Prawa ręka, część twarzy i szaty przemalowane.

Głowa Zoroastra nietknięta. Suknia przemalowana, ale z wielką starannością, włosy nienaruszone. Prawa ręka i pióro, którem pisze—obecnie kijek upierzony—zupełnie przerobione, jednak z pewną zręcznością i zrozumieniem. Układ ręki był pierwotnie innym, prawdopodobnie trzymał w niej sztylecik.

VI. Geometrya. Nauczyliście się już, młodzi panowie i młode panie, czytać, mówić, myśleć, śpiewać i patrzeć. Postarzeliście się już nieco i niebawem o ożenieniu myśleć będziecie, wówczas zechcecie sobie dom zbudować. Masz tu kwadrat ciesielski, obejrzyj dokładnie grunt, zmierz go wzdłuż i wszerz, nie zapomnij o żadnym szczególe, pamiętając, że tu mieszkać będziesz; potem spójrz jeszcze w gwiazdy — potem od nich wzroku na ziemię oderwaćbyś nie chciał.

Geometrya uważaną jest tutaj za siłę rządzącą wszelką pracą praktyczną, z której ma wyniknąć piękno.

Uosabia ją postać z oczami spuszczonemi, nieco przestraszona, bardzo zajęta; w lewej ręce trzyma ciesielski kwadrat, potrzebny do jej pracy praktycznej, prawą wskazuje diagram. Radzę ci, przypatrz się jej słodkiej, pięknej twarzy i liniom zaokrąglonym. Pospolity rysownik inaczej byłby ją sobie wyobraził i przedstawił. Splecione jej włosy, ujęte siatką, wymykają się z tych więzów i w puklach spadają. Podobne włosy ma tylko Teologia objawiona.

Poniżej Euklides w białym zawoju. Robota subtelna i w całości zachowana, jednak ta postać bardziej interesującą nie jest.

Pod nim św. Mateusz.

Medalion przedstawia żołnierza z prostą szablą (najstosowniejszą do nauczenia się władania bronią), ośmiokątna tarcza, hełm, podobny do uli, używanych w Rautonie Vaud. Zarówno jak uważali zastosowywanie muzyki do uczt, jako zadanie jej drugorzędne, podobnie używanie geometryi dla spraw wojennych drugorzędnem było. Działanie jej było najsilniejsze w czasie pokojowym—tego nas uczy medalion.

Techniczne uwagi: Dziwnym a szczęśliwym faktem jest zachowanie niemal wszystkich pierwotnych linii włosów, zresztą cała niemal Geometrya zaledwie w paru miejscach — jako to pierś i twarz — jest lekko poprawianą. Ręce, pasek, część sukni, kwadrat ciesielski są nietknięte.

VII. *Arytmetyka*. Już wybudowaliście dom, znane wam są światła niebieskie i miary ziemskie, więc, młodzi ludzie, żeńcie się, nie pozostaje wam nic lepszego. Zapoznajcie się tylko z tą nauką, potrzebną wam w codziennem życiu. Ta nauka jest nauką Liczby. W owym czasie ceniono ją bardzo we Włoszech; obejmowała ona to, co znanem było z abstrakcyjnej matematyki i z tajemnic liczb; szanowaną była w swem praktycznem zastosowaniu, tak potrzebnem dla rozkwitu dobrobytu oddzielnych rodzin i państwa całego; handlowa Florencya dobrze to rozumiała.

Arytmetyka ma podniesioną rękę — dwa palce w dół, a dwa do góry uprzytomniają jej prawo zasadnicze. Dwa a dwa — cztery, a nie pięć, jak myślą ci wstrętni lichwiarze.

Poniżej Pytagoras.

W medalionie król z buławą, globusem, rachuje pieniądze. Może czytałeś traktat Carlyle'a o powstaniu Prus, w którym twierdzi, że kraj zawdzięcza wzrost swój oszczędności.

Jeśli tego nie czytałeś, w każdym razie bez niczyjej pomocy możesz zrozumieć, że uważano Arytmetykę, jako Królową świeckich nauk, od niej zależy wiele: utrzymanie wojsk, a więc siła państwa.

Przytoczę ci tu zaraz charakterystyczny przykład z życia potocznego. Podziwiając i miłując tak bardzo Alpy, tak się w nie wpatrując, czułem, iż powinienem odrysować Val-de-Cluse albo Chamouix. Rysunkiem swym chciałem miłośnikom tych widoków sprawić przyjemność większą, niż fotografiami. Chciałem odtworzyć tylko to, co widziałem, rysując sosnę po sosnie, kamień po kamieniu, jak to robił Albert Durez. Pracowałem nad tem niejeden dzień, niejeden rok, wciąż niszcząc skończoną pracę. Liście spadały z drzew lub śnieg pokrywał wszystko, zanim jakiś rezultat z pracy osiągnąć mogłem. Gdybym do tego dzieła zabrał się inaczej, przerachował naprzód sosny, obliczył czas potrzebny do wyrysowania ich, na sposób Durer'a, byłbym zaoszczędził sobie jakie pięć lat—długiego do pracy—czasu. Turner obliczał drzewa, robił je jak mógł najlepiej i był zadowolony.

Jak często i dla ważniejszych spraw życia naszego korzystnem byłoby, gdyby niemi arytmetyka rządziła! Wiedzieć dokładnie czego, jak wiele potrzebujemy? Nieraz szlachetna Arytmetyka w kwestyach konkretnych wiedziona wyobraźnią, przemienia się w płaskie skąpstwo abstrakcyjne. Czy rachując minuty, nasza arytmetyka jest zawsze dość oględną?

Rachując dnie naszego żywota czy jest dość ścisłą? Lękamy się zbyt ścisłych cyfr, nie chcąc widzieć ubytku. A jeśli nawet szczerze modlimy się o to, byśmy poznali wartość tych dni, umieli je oceniać i obliczać, czy istotnie z tą modlitwą współdziałać chcemy?

Techniczne uwagi: Postać Pytagorsaa prawie zupełnie oryginalna. Wyżej umieszczonej postaci nie mogłem dokładnie obejrzeć, moje rusztowanie bowiem sięgało tylko do Geometryi.

Widzisz, jakie siedm nauk Florencya uważała jako potrzebne do świeckiego wykształcenia tak dla mężczyzn, jak i dla kobiet. Wy zaś, szanowne panie i kochani panowie—rodacy moi — pewnie z tych nauk wiecie cośkolwiek tylko o gramatyce lub retoryce, muzyce *), astronomii czy geometryi; z pewnością zaś posiadacie arytmetykę, lecz nie w szerokiem jej zastosowaniu. Logika wam jest zupełnie nieznaną, gdyż wrogami jesteście praktycznego zastosowania rozumu.

Teraz oglądać będziemy Nauki Teologiczne. Rozpoczniemy z przeciwnej strony— od okna.

ODDZIAŁ II.

I. Prawo cywilne. Cywilne nietylko dla odróżnienia od kanonicznego, ale i od prawa lokalnego, obowiązującego tylko mieszkańców jednej miejscowości. To jest Sprawiedliwość, utrzymująca stosunki między ludźmi na całym świecie, dlatego trzyma ona w lewej ręce globus w trzech czwartych biały, jako sprawiedliwością rządzony. Jest ona też uosobieniem równowagi nie błądzącego prawa i dlatego trzyma szablę na piersi.

Z niej wypływają wszelkie teologiczne nauki. Chcąc poznać Boga, sprawiedliwym być musisz.

Postać ta ubrana czerwono — kolor oznaczający wówczas siłę lub gorliwość — twarz jej łagodna, miła i piękna. Włosy gładko ułożone, czoło okala złota przepaska, na niej liście poziomkowe, ornament XIII-go wieku.

Poniżej cesarz Justynian w błękitnej szacie z mitrą koniczną białą ze złotem. Profil piękny, majestatyczny; w prawej ręce insygnia.

W medalionie jakaś postać zrozpaczona, wołająca o sprawiedliwość (wdowa Trajana?).

Techniczne uwagi: Globus podzielony na trzy części miał pierwotnie napisy: Azyi, Afryki, Europy. Odnawiając, przemieniono Afrykę na Amerykę. Twarze i całość dobrze zachowane.

II. Prawo kanoniczne. Najpierw prawo rządzące ludźmi, a potem prawo rządzące Kościołem Chrystusa. Różnica między prawem świeckiem a duchownem nie jest tak znaczna, jak między surową sprawiedliwością ludzką a pełną wzniosłego współczucia dyscypliną Chrystusa.

Postać ta ubrana w złotą z prostopadłemi fałdami szatę, biały płaszcz; w lewej ręce trzyma kościół, prawa podniesiona z palcem wskazującym do góry (czy ma to oznaczać groźbę? czy przypomnienie źródła, skąd pochodzi Boskie chrześcijańskie prawo?).

Na głowie ma ona biały, powiewny welon. Najdrobniejszy szczegół ma tu swoje znaczenie. Podobnie jak wymykające się z siatki włosy Geometryi oznaczają różnorodne położenia linii, tak i ten powiewny welon oznacza nieuchwytne granice wyższych praw chrześcijańskich.

Złota szata jest symbolem wspaniałości i wielkości tej, nieznanej przed chrześcijaństwem, sprawiedliwości. Puste linie fałdów tworzące niszę nad głową papieża przypominać mają dokładność kościelnej dyscypliny, stałego a jasnego prawodawstwa.

Poniżej papież Klemens V w purpurze z ręką podniesioną — nie do błogosławieństwa, ale według mnie, rozkazująco — drugi palec wyprostowany, trzeci trochę, a dwa ostatnie zupełnie zgięte. Zauważ układ księgi i położenie klucza prostopadłe.

Medalionu nie rozumiem; przedstawia on jakąś postać, może liczącą pieniądze. Techniczne uwagi. Całość ładnie zachowana, ale twarz Nauki nieco poprawiana, śmiesznie fałszywą jest perspektywa tyary papieskiej; jest to ciekawy przykład zupełnej nieświadomości poczucia form, nieświadomości ogólnej we Włoszech do tej pory.

Forma kościołka, trzymanego w ręce, zajmująca, niesłychanej skromności, bez transeptu, dzwonnicy, wieży.

III. Rozumowa teologia. Pierwszy stopień do poznania Boga jest sprawiedliwość ludzka kierowana chrześcijańskiem prawem. Przy czci Boga wyrasta szacunek człowieka. „Dawajcie co cesarskiego — cesarzowi, a co Boskiego — Bogu".

Stąd powstają obowiązki względem Boga i względem ludzi.

(D. c. n).

*) W jej klasycznej formie, czystej, pierwotnej.

REDAKTORZY I WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.